Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Warszawa, piątek 24 stycznia 1936 r.

Nr. 25 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Prof. Wittig złamał nogę

spadając z rusztowania

Znany w Polsce i zagranicą rzeźbiarz polski prof. Edward Wittig spadł z rusztowania i złamał nogę. Wypadek zdarzył się w pracowni rzeźbiarza w gmachu Ministerstwa Rolnictwa (Senatorska 15) podczas robienia retuszu rzeźby „Członkom Służby Zdrowia, poległym za Ojczyznę".

Złamaniu uległa kość pięty. Powstał obrzęk, który przez nacisk na nerw wywoływał u chorego nieznośne cierpienia, które w tej chwili już ustały.

Prof. Wittig przebywa w tej chwili w mieszkaniu (Górnośląska 18), lecz niebawem odbędzie kurację w szpitalu Marszałka Piłsudskiego. Na nogę nałożony będzie gips. Przez okres 6 tygodni do 2 miesięcy chory prawdopodobnie nie opuści łóżka.

Prof. Wittig jest twórcą pomnika Lotników na Pl. Unji Lubelskiej oraz pomnika „Peowiaka" przed Zachętą. W parku Ujazdowskim znajduje się kopja słynnej rzeźby mistrza dłuta „Ewa". Oryginał tej rzeźby stoi w Paryżu w parku Troccadero.

Prof. Wittig znany jest dobrze zagranicą. Sławę ugruntowała mu rzeźba „Sfinks", zakupiona przez muzeum luksemburskie. Prócz wysokich odznaczeń francuskich prof. Wittig został członkiem Instytutu Francuskiego, tak jak niegdyś Matejko.

W tej chwili prof. Wittig nie zajmuje się pracą pedagogiczną. Przez 2 lata był on profesorem rzeźby na wydziale architektury Politechniki Warszawskiej, a przez 4 lata w Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie.

Ostatnio prof. Wittig wykończył projekt pomnika Słowackiego dla Lwowa. Pogłoski, że pomnik ten w związku z chorobą artysty nie stanie na czas, są w tej chwili nieuzasadnione.

NASZE ABC

Gdańsk i Liga

(g) Od lat szesnastu, w ciągu których istnieje Gdańsk jako wolne miasto, nie był on jeszcze nigdy przedmiotem tak poważnej dyskusji w Lidze Narodów, jak obecnie. Jeszcze też nigdy doroczne sprawozdanie Wysokiego Komisarza Ligi nie wyrażało się o sytuacji w sposób tak rewelacyjnie ujemny, jak to uczynił ostatnio p. Lester.

Przytoczyliśmy przed kilku dniami treść tego alarmującego raportu, który omawiając coraz dalej idące naruszania obowiązującej konstytucji i kwestjonując dobrą wolę Senatu co do jej przestrzegania, stwierdził w zakończeniu, że nie posiada niestety środków dla przeciwdziałania temu stanowi rzeczy, wobec czego domaga się wysłania na miejsce specjalnej międzynarodowej komisji śledczej.

Sprawozdanie to wywołało zrozumiałe poruszenie, zarówno w Gdańsku jak w Niemczech. Nie ono jednak było w pierwszej linji tematem obszernej dyskusji, jaka rozwinęła się w środę w Genewie. Jeszcze aktualniejszą stała się kwestja wyraźnego zlekceważenia Ligi, jakiego dopuścił się Senat, nietylko nie wykonując wyraźnych zaleceń, jakie doń skierowała Rada na swej sesji z września 1935, ale wręcz oświadczając w przemówieniu prezydenta Greisera, że zaleceń tych — nie wykona.

Sprawy, w których Gdańsk w ten sposób zbojkotował Ligę Narodów, są stosunkowo drobne: w jednej chodzi o niewypłacenie odszkodowań dwu urzędnikom usuniętym z powodów politycznych, chociaż odszkodowanie to przyznał im gdański trybunał administracyjny i w tymże kierunku wypowiedziała się Rada Ligi, w drugiej zaś o podniesioną w uchwale tejże Rady niekonstytucyjność ustawy o ochronie „dobrego imienia partji hitlerowskiej". Nie o wagę jednak spraw chodzi, ale o ich ciężar gatunkowy.

Traktat wersalski, orzeka wyraźnie, że konstytucja wolnego miasta znajdować się będzie „pod gwarancją Ligi Narodów". A teraz oto, gdy Liga zaczęła czynić użytek ze swego prawa, Gdańsk zachował się tak, że p. Eden widział się zmuszony określić jego stanowisko jako „wrogie", a wszyscy biorący udział w dyskusji stwierdzili, że w grze znalazł się sam już autorytet Ligi Narodów.

P. Greiser widział się wobec tego zmuszony do uderzenia w ton bardziej polubowny, deklarując „gotowość do współpracy" co mu zresztą ułatwiło zarówno wystąpienie min. Becka, stwierdzające lojalność Gdańska wobec Polski, jak i p. Lestera, który zmodyfikował konkluzje swego raportu, wyrażając jednak wiarę w możliwość dojścia do porozumienia.

Dziś Rada Ligi ma sprawę definitywnie zakończyć — formalną uchwałą. Z przebiegu dyskusji można wnosić, że będzie ona miała charakter pojednawczy, ale nie mniej — stanowczy. W ignorowaniu Genewy Gdańsk posunął się rzeczywiście ... mocno zadaleko.

Rząd pracuje

nad nowemi ustawami

Rząd opracowuje i ustala listę projektów ustaw, które do 15 lutego przedłożone będą izbom ustawodawczym.

Król Edward VIII idzie pieszo

5 kilometrów za trumną ojca

na drodze żałobnej do Londynu

LONDYN 23.1. (ATE.). Mały kościół w Sandringham, w którym złożone są zwłoki króla Jerzego był przez cały dzień celem pielgrzymek ludności z miasteczek i wsi okolicznych, która składała hołd zmarłemu monarsze.

Zwłoki króla będą dziś przewiezione z Sandringham do Londynu. Król Edward VIII i jego bracia odbędą pieszo 5 kilometrów wą drogę z kościoła w Sandringham do dworca w Wolferton, jak również drogę z dworca londyńskiego Kings Sross do opactwa Westminsterskiego.

Trumna króla będzie spoczywała na lawecie armatniej.

Królowa Marja wraz z księżniczkami krwi królewskiej będzie jechała samochodem.

Wzdłuż ulic, któremi będzie przechodził orszak żałobny, stać będzie szpaler policji, złożony z 7.000 policjantów.

W opactwie Westminsterskim trumna króla będzie złożona na obitym purpurą katafalku. Na trumnie zostanie złożona korona królewska w której znajduje się 3.000 djamentów.

We czwartek złożą hołd zwłokom króla członkowie parlamentu. Wtorek, to jest dzień pogrzebu, zostanie ogłoszony dniem powszechnej żałoby. Giełdy, magazyny i fabryki będą w dniu tym zamknięte.

POLSKA DELEGACJA NA POGRZEB

Na uroczystości pogrzebowe króla Anglji Jerzego V została wyznaczona delegacja z gen. Sosnowskim w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na czele, w skład której wchodzą: ambasador Skirmunt, admirał Unrug, płk. Trzaska - Durski i kpt. Musielewicz.

REPREZENTACJE ZAGRANICZNE

LONDYN, 22.1. (PAT). Udział reprezentacyj zagranicznych w pogrzebie króla Jerzego 5-go będzie niezwykle okazały i liczny. Spodziewany jest przyjazd następujących monarchów: belgijskiego, duńskiego, norweskiego i rumuńskiego. Szwecję reprezentować ma następca tronu ks. Gustaw Adolf, Jugosławję — książę regent Paweł, Grecję — następca tronu książę Paweł, Francję reprezentować będzie prezydent Lebrun, marszałek Petain szef sztabu gen. Gamelin, gen. Denain i minister spraw zagranicznych, Czechosłowację prezydent Benesz, Niemcy reprezentowane będą przez ministra spraw zagranicznych barona von Neuratha i po jednym przedstawicielu wszystkich trzech rodzajów broni, Austrja reprezentowana będzie zapewne przez wicekanclerza ks. Starhemberga. Stany Zjednoczone przez Normana Davisa w charakterze specjalnego ambasadora prezydenta Roosevelta. Portugalję reprezentować będzie minister spraw zagranicznych Monteira, Węgry — minister spraw zagranicznych Kanya.

IRLANDJA NIE WZIĘŁA UDZIAŁU W PROKLAMACJI KRÓLA.

LONDYN, 23.1. (ATE). Uroczyste proklamowanie księcia Walji królem odbyło się wczoraj jednocześnie we wszystkich dominjach i kolonjach. „Daily Telegraph" donosi, że jedynie wolne państwo Irlandzkie stanowiło wyjątek.

W Dublinie proklamacja o wstąpieniu na tron króla Edwarda 8-go nie została odczytana. Rząd wolnego państwa Irlandzkiego stoi na stanowisku, że publiczne ogłoszenie proklamacji o wstąpieniu na tron nowego monarchy nie jest potrzebne, ponieważ guberna tor generalny wolnego państwa Irlandzkiego podczas objęcia urzędu złożył przysięgę na wierność królowi Jerzemu, jego następcy i spadkobiercom.

„Daily Express" podkreśla, że wysoki komisarz Irlandji w Londynie Dulanty nie wziął udziału w ceremonji obwołania nowego króla w pałacu St. James. Na zapytanie, skierowane przez pismo, w komisarjacie Irlandji odpowiedziano, że komisarz Irlandji Dulanty powziął swą decyzję na skutek instrukcyj z Dublina.

PRZEZ RADJO DO NARODU.

LONDYN, 23.1. (PAT). Po skończonych uroczystościach pogrzebowych króla Jerzego V, nowy król Edward 8-my teg samego dnia, we wtorek, 28 stycznia o g. 10-ej wieczorem, przemówi przez radjo do narodu.

NIEZALEŻNOŚĆ OD SZABLONU ETYKIETY.

LONDYN, 23.1. (PAT). Król Edward 8-my dał nowy dowód nie zależnego od szablonu etykiety dworskiej usposobienia, postanawiając nie przeprowadzać się do oficjalnej siedziby królewskiej, do pałacu Buckingham. Król zamieraz mieszkać w dalszym ciągu w swojem dotychczasowem kawalerskiem mieszkaniu, w skrzydle, przylegającem do pałacu św. Jakóba, zwanym Yorkhouse.

W pałacu Buckinghamskim król zajmować będzie tylko jeden pokój, jako gabinet urzędowy dla swej pracy. Ponadto w pałacu Buckinghamskim spełniać będzie oficjalne akty monarchy, ale całe życie prywatne i osobiste króla toczyć się będzie, jak dotąd w Yorkhouse.

PIERWSZE UŁASKAWIENIE.

LONDYN, 23.1. (PAT). Pierwszym aktem nowego króla było ułaskawienie manjaka, mordercy kobiet, kaprala Mortimera, który był skazany na śmierć i wkrótce miał być stracony. Król zamienił mu karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

W Chicago 29 stopni mrozu

W Los Angeles 43 stopnie ciepła

CHICAGO, 23.1. (PAT). Wskutek silnych mrozów, panujących w 13 środkowych stanach, liczne szkoły zostały zamknięte.

Komunikacja kolejowa jest ogromnie utrudniona spowodu wielkich zasp śnieżnych. W Clairsvile autobusy, wiozące do szkoły 100 dzieci, zostały zasypane śniegiem podczas zawiei, na głębokość 16 stóp. Dzieci z trudem uratowano. Temperatura w Chicago spadła do 29 stopni poniżej zera, podczas gdy w Los Angeles temperatura wynosi 43 stopni powyżej zera (według Celsjusza).

Transporty robotników polskich

z Francji do Polski

LYON, 23.1. (PAT). Naskutek zarządzenia ministra pracy, rozpoczęły się w środkowej Francji wyjazdy robotników polskich transportami zbiorowemi na koszt rządu francuskiego aż do miejsca zamieszkania w Polsce. Zgłoszenia na transporty są nieliczne, ponieważ robotnicy polscy na zimę nie chcą wyjeżdżać do kraju. Wysiłki władz francuskich są jednak bardzo usilne, aby tran sporty te były jaknajliczniejsze. Pierwszy transport składał się głównie z kobiet i dzieci.

Czeskie przedszkola

w czysto polskich gminach

MORAWSKA OSTRAWA, 23. 1. (PAT.). — Dnia 1 lutego b. r. otwiera czeska Macierz Szkolna nowe przedszkole czeskie w Kojkowicach koło Trynca na Śląsku za Olzą. Kojkowice są stuprocentową polską miejscowością, położoną tuż nad polską granicą, a jedynemi Czechami w tej miejscowości są czeski żandarm, nauczyciel i dwóch strażników granicznych. Nawet tendencyjny czeski ostatni spis ludności wykazał, iż w miejscowości tej znajduje się 94 procent Polaków.

Nie ulega żadnej wątpliwości że czeska Macierz Szkolna otwarła przedszkole czeskie w tej czysto polskiej miejscowości jedynie w tym celu, by w niem wynaradawiać dzieci polskich robotników, których groźbą i naciskiem gospodarczym zmusi do posyłania dzieci do czeskiej szkoły.

Ten nowy zamach czeski na polski stan posiadania na Śląsku Zaolzańskim w chwili, gdy rząd czeski zapewnia oficjalnie o chęci szanowania praw ludności polskiej, wywołał pośród ludności polskiej Śląska wielkie wzburzenie i rozgoryczenie.

Czeski „Morawsko - Slezki Denik" donosi, że czeska Macierz Szkolna otwiera nowe oddziały w dalszych polskich miejscowościach na Śląsku za Olzą.

W tych dniach powstaną nowe oddziały w Nawsiu koło Jabłonkowa, Bystrzycy - Pasiekach i Końskiej Puncowie.

Dzięki amnestji — 4 miesiące

odsiedzi w więzieniu bankier Kwinto

Bankier Kwinto, jak wiadomo, został skazany przez Sąd Apelacyjny w Warszawie na 3 i pół lat więzienia. Było to karą łączną, którą mu sąd wymierzył, na którą składały się szereg mniejszych kar. Kara ta, jak wiadomo, nie podlegała poprzedniej ustawie amnestyjnej, która obejmowała jedynie przestępstwa, za które została wymierzona kara do 3 lat więzienia.

Obecnie obrońca osk. Kwinty wniósł podanie do sądu o zastosowanie nowej ustawy amnestyjnej. Podanie zostało już przez sąd rozpatrzone i jako łączną karę Sąd Okręgowy wymierzył Kwintcie 2 lata więzienia, po zastosowaniu ustawy amnestyjnej do każdej poszczególnej kary. W ten sposób, wobec odsiedzenia przez Kwintę około 20 miesięcy w areszcie śledczym, pozostaje mu do odcierpienia 4 miesiące.

Przedstawicielstwo handlowe Mandżukuo

ma powstać w Berlinie

LONDYN, 23.1. (ATE). Z Tokjo donoszą: Dziennik „Asahi" podaje, iż wobec ożywienia w stosunkach handlowych niemiecko - mandżurskich, rząd Mandżukuo postanowił utworzyć w Berlinie przedstawicielstwo handlowe. Zgoda rządu Rzeszy została uzyskana. Dziennik podkreśla, że zgoda rządu niemieckiego oznacza uznanie Mandżukuo przez Rzeszę de facto.

Z rozkazu umierającego ojca

12-letni chłopiec podpala budynki

Służba śledcza otrzymała meldunek o niezwykłym wypadku pod palenia, dokonanego przez 12-letniego chłopca. W majątku Czajowice pod Ojcowem wynikł pożar, który spowodował straty sięgające 2.000 zł. W wyniku energicznego dochodzenia ustalono, że pod palenia dokonał 12-letni chłopak, Kazimierz Wasik, mieszkaniec sąsiedniej wsi Bęble.

Okazało się, że przestępstwa dokonał on z namowy swego ojca, który na łożu śmierci polecił synowi podpalić majątek z zemsty za krzywdy doznane od dziedzica.

Piekarnia miejska zwalcza

zwyżkę cen pieczywa

Zarząd miejski polecił przeciwstawić się akcji podniesienia cen pieczywa.

Piekarnia miejska zaopatrywać będzie swych klientów w bułki i pieczywo po cenach niższych niż inne piekarnie. I tak chleb pszenny sprzedawany będzie po cenie 25 gr. za kilo, (w innych piekarniach 28 gr.), chleb żytni po 20 gr. (różnica 2 gr.), a chleb razowy po 19 gr. (różnica 1 gr. na kilogramie. Również bułki sprzedawane będą taniej o 1 gr. t. j. po 4 gr.

8 proc. dywidendy

wypłaci Bank Polski

Dnia 23 stycznia r. b. odbyło się doroczne zebranie rady Banku Polskiego, pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego.

Na posiedzeniu tem rada wysłuchała sprawozdań dyrekcji oraz trzech komisyj rady z działalności Banku w grudniu, a następnie zatwierdziła sprawozdanie za rok 1935 wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat.

Po przeznaczeniu na odpisy i rezerwy sumy 5,1 milj. zł. pozostaje czysty zysk Banku za rok 1935 w wysokości 12 miljonów zł. W końcu rada postanowiła przedłożyć walnemu zebraniu akcjonarjuszów, które zostanie ustalono na 20 lutego r. b., wniosek wypłacenia dywidendy od akcji Banku Polskiego w wysokości 8 proc.

Rząd nie wystąpi

o nowe pełnomocnictwa

Wczoraj wiadomość, jakoby rząd miał wystąpić do ciał ustawodawczych o nowe pełnomocnictwa w celu realizacji drugiej części programu rządowego. Jak nas informują z kół miarodajnych, pogłoska ta nie odpowiada prawdzie, i rząd o nowe pełnomocnictwa się nie zwróci.

Nieco chłodniej

Przelotny śnieg

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem głębokiej depresji baro metrycznej, której ośrodek znajdował się nad Białorusią. Wskutek tego w znacznej części kraju było pochmurno, a na wschodzie i południu notowano obfite opady, głównie w postaci śniegu. Temperatura o godz. 14 wynosiła: mrozu 2 st. w Zakopanem, 1 st. w Bydgoszczy, 0 w Wilnie i w Kielcach, 1 st. ciepła w Poznaniu i Warszawie, 2 Toruniu i Kaliszu, 3 w Pińsku i Łucku, 4 w Gdyni i Zbąszyniu, 5 w Tarnopolu, 11 w Kołomyi; oraz 13 w Zaleszczykach.

Dziś — zachmurzenie zmienne i przelotny śnieg, głównie na wschodzie kraju. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu 0 stopni.

Po dymisji Lavala

Kto utworzy nowy rząd we Francji?

PARYŻ, 22.1. (PAT.). Havas donosi: ze względu na to, że prezydent Lebrun wyjedzie do Londynu, nieodzowne jest zlikwidowanie przesilenia gabinetowego przed poniedziałkiem. Wobec tego prezydent Lebrun będzie prowadzić narady w przyspieszonem tempie.

ODMOWA HERRIOTA I DELBOS'A

PARYŻ, 23.1. (PAT). Herriot, który był przyjęty dzisiaj rano przez prezydenta Lebruna, nie podjął się powierzonej mu misji utworzenia nowego rządu.

Po odmowie utworzenia gabinetu przez Herriota, prezydent Lebrun przyjął dziś na audjencji Delbos'a, przewodniczącego grupy radykalnej w Izbie deputowanych. Ivon Delbos nie przyjął misji tworzenia gabinetu.

RZĄD PROWIZORYCZNY

PARYŻ, 23. 1. (PAT.). Prasa omawia kryzys ministerjalny, nie oczekując wyjaśnienia sytuacji przed wyborami. Zdaniem większości dzienników, przyszły rząd będzie posiadał charakter przejściowy.

Według „Le Petit Parisien" w kołach politycznych rozpatrywano możliwość utworzenia rządu radykalnego. Gdyby zamiar ten spotkał się z dużemi trudnościami, prezydent Lebrun powierzyłby prawdopodobnie misję uformowania nowego gabinetu jednemu z polityków lewicowych, nie należącemu do stronnictwa radykalnego. Gabinet ten miałby na celu przedewszystkiem przeprowadzenie wyborów.

„Echo de Paris" jest zdania, iż jedynym możliwym następcą Lavala może być tylko sam Laval.

„Petit Journal" uważa, że należy poszukiwać rozwiązania pośredniego i umiarkowanego, które będzie odpowiadało przejściowemu charakterowi przyszłego rządu.

„L'Oeuvre" pisze: Gdybyśmy posługiwali się tylko logiką, doprowadziłoby to nas do rządu frontu ludowego.

„Le Populaire" wyraża zadowolenie z ustąpienia Lavala i obiecuje poparcie wszelkiemu rządowi radykalnemu jednolitemu i opartemu na koncentracji, który zapewni wolność republikańską i pokój.

UCIECZKA OD FRANKA

LONDYN, 23.1. (ATE). Ustąpienie gabinetu Lavala odbiło się głośnem echem na giełdzie londyńskiej i spowodowała ucieczkę od franka. Fundusz interwencyjny Banku Anglji umożliwił niedopuszczenie do zbyt wielkiego spadku kursu. Według „News Chronicle" w ciągu wczorajszego dnia zakupiono z funduszu około 400 miljonów franków.

MISJA SARRAUT

PARYŻ. 23.1. (PAT). Sarraut zgodził się w zasadzie przyjąć misję tworzenia nowego gabinetu, lecz zastrzegł sobie ostateczną odpowiedź do czasu odbycia pewnych narad ze swymi przyjaciółmi politycznymi. W rozmowie z dziennikarzami Sarraut oświadczył: „Nie byłem zbyt skłonny do przyjęcia tej misji i wskazywałem prezydentowi republiki ludzi, którzy wydają się bardziej ode mnie powołani do spełnienia tego zadania".

Sprawy gdańskie w Genewie

Przemówienie min. Becka na Radzie Ligi Narodów

GENEWA, 22. 1. (PAT). Rada Ligi Narodów zebrała się dzisiaj o godz. 10 m. 30 rano pod przewodnictwem delegata Australji p. Bruce.

W dyskusji nad sprawami gdańskiemi, pierwszy zabrał głos delegat W. Brytanji, min. Eden, który, stwierdziwszy, że obecne położenie przedstawia się bardzo poważnie, wyraził zadowolenie, iż znajdujące się na porządku dziennym sprawy, nie dotyczą stosunków polsko - gdańskich. Min. Eden ubolewa jednak, że Rada musi się zajmować sprawą naruszenia przez Wolne Miasto konstytucji której gwarantką jest Liga Narodów. M. Eden wyraził pewne powątpiewanie co do dobrej woli Senatu w sprawie zastosowania zaleceń, przyjętych jednogłośnie na ostatniej sesji Rady, a dotyczących uzgodnienia prawodawstwa W. M. z konstytucją. Rada Ligi otrzymała od prezydenta Senatu zapewnienie, że rząd gdański podda rewizji swoje stanowisko, o ile zostałoby stwierdzone, że konstytucja gdańska została naruszona. Przyjęte zobowiązania zostały jednak tylko częściowo wykonane. W innych wypadkach Senat zdecydował nie wykonywać zaleceń Rady.

Następnie p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wygłosił przemówienie w którem przedewszystkiem podkreślił że jest przedstawicielem nietylko państwa, będącego członkiem Rady Ligi, ale również państwa, którego żywotne interesy w Gdańsku są zagwarantowane przez będące w mocy traktaty.

— Ponieważ Wolne Miasto oddane zostało pod opiekę Ligi Narodów, przypada Radzie Ligi odpowiedzialność za zabezpieczenie normalnego statutu W. M. Jest rzeczą oczywistą, że rząd polski nie może pozostawać obojętnym w stosunku do jakichkolwiek zagadnień, któreby dotyczyły wykonywania przez Radę jej praw i obowiązków, wynikających z gwarancji Ligi Narodów.

— Stwierdzam z największem zadowoleniem, które dzieli szanowny sprawozdawca, że Rada od pewnego czasu nie była powoływana do wykonywania swej gwarancji, o ile ona dotyczy interesów Polski. **Muszę skorzystać z tej sposobności, by wyrazić zadowolenie mego rządu ze sposobu, w jaki stosunki codzienne, często złożone, między Polską a Wolnem Miastem, są regulowane na drodze współpracy z Senatem gdańskim.** Chciałbym mieć przeświadczenie, że Senat, zgodnie z oświadczeniami, uczynionemi przez jego prezydenta przed Radą, a ostatnio przed przedstawicielem rządu polskiego, w Gdańsku, da dowód takiej samej dobrej woli w swych stosunkach z Ligą Narodów. Rada nie może dopuścić, by gwarancja Ligi Narodów mogła ulegać dyskusji, minister Beck powiedział:

„Wydaje mi się jednak, że należy wziąć pod uwagę różne zasadnicze czynniki normalnego funkcjonowania Wolnego Miasta w ramach jego statutu. Stosowanie gwarancji Ligi Narodów musi zabezpieczyć wykonywanie bez ograniczeń przez rząd polski jego zasadniczych praw, zapewnić Senatowi Wolnego Miasta pewną swobodę w działaniu, konieczną dla dobrego zarządzania sprawami publicznemi, oraz chronić słuszne interesy i prawa ludności gdańskiej, zagwarantowane przez Konstytucję.

Rząd mój będzie współdziałał efektywnie i skutecznie z innymi członkami Rady, by znaleźć rozwiązanie obecnych trudności, celem sharmonizowania tych różnorodnych czynników w ramach statutu Wolnego Miasta".

Skolei zabrał głos prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser, który oświadczył przedewszystkiem jako prezydent Wolnego Miasta, i w imieniu rządu gdańskiego, że rząd **ten nie miał nigdy zamiaru przeciwstawiać się statutowi Gdańska, który wynika z obowiązujących traktatów.**

Co do sprawy niewykonywania pewnych zaleceń Rady Ligi, prezydent senatu podkreśla, że nie może być mowy o złej woli ze strony senatu. Z 6-ciu zaleceń Rady, cztery zostały wykonane, dwa zaś pozostają w zawieszeniu ze względu na odmienne opinje prawników. Najwyższy sąd gdański uznał w sprawie dwu zaleceń, o których jest mową, że dekrety, wydane przez senat, były zgodne z konstytucją. Zachodzi więc różnica zdań pomiędzy prawnikami, wyznaczonymi przez Ligę Narodów, a najwyższym trybunałem gdańskim, którego opinja jest podstawą jurydyczną wolnego Miasta. Przed 12 laty Gdańsk był beczką prochu. Te stronnictwa, które dają dzisiaj Radzie sposobność zajmowania się sprawami gdańskiemi, zawsze dodawały prochu do tej beczki. Stronnictwo narodowo - socjalistyczne dopiero opróżniło beczkę prochu, przyczyniając się w ten sposób do realizacji pokoju w Europie. Przy tej sposobności prezydent Senatu dziękuje p. min. Beckowi za stwierdzenie faktu normalizacji stosunków polsko - gdańskich. P. Greiser wyraził wreszcie gotowość Senatu do współpracy z Radą, celem zabezpieczenia pokoju.

Ostatni przemawiał sprawozdawca p. Eden, który przyjął do wiadomości oświadczenie wysokiego komisarza co do możliwości porozumienia. W sprawie przemówienia przewodniczącego Senatu min. Eden podkreślił, że **teza o różnicy zdań między prawnikami jest nie do utrzymania wobec tego, co się znajduje w raporcie, przedłożonym Radzie, Litera prawa nie jest z konieczności sprzeczna z duchem prawa. W każdym razie jest niedopuszczalne, aby położenie rozwijało się w dotychczasowym kierunku.**

Z przebiegu dzisiejszej dyskusji odnosiło się wrażenie, że nastąpiło pewne odprężenie. Z jednej strony zaznaczyło się dążenie do utrzymania wpełni autorytetu Ligi Narodów i praw, wynikających z traktatów, a z drugiej strony przemówienie prezydenta Senatu p. Greisera wykazało, że Senat Wolnego iMasta chce uniknąć zaostrzenia położenia.

Zwrócić należy również uwagę, że zarówno sprawozdawca p. Eden, jak i prezydent Senatu, oraz szereg innych mówców, podkreślali w swoich przemówieniach dobre stosunki, panujące pomiędzy Wolnem Miastem a Polską.

Włosi zajęli Negelli

Brawurowy atak kawalerji włoskiej

Straty rasa Desty wynoszą 10.000 ludzi

Na froncie północnym według urzędowych wiadomości włoskich rozpoczęła się na odcinku Tembien ofensywa włoska.

Z frontu południowego nadeszły szczegółowe informacje o sukcesie wojsk włoskich osiągniętym w dniu 19 b. m. W ubiegłą niedzielę wojska włoskie zajęły Negelli w prowincji Galla Borana. Przebieg tej operacji, według relacyj włoskich, francuskich i angielskich był następujący: kolumny włoskie podążające z Uar - Savelli, złożone z ułanów, dragonów i czołgów zbliżyły się przed wieczorem dn. 19 b. m. do Negelli. Zbliżających się Włochów powitano silną kononadą. Wówczas jeźdźcy włoscy uderzyli na miasto od flanków, a czołgi ruszyły do ataku frontowego.

Wspólnym wysiłkiem złamano opór Abisyńczyków i wieczorem dn. 19 b. m. wojska włoskie wkroczyły do Negelli. Nazajutrz przybył do Negelli gen. Graziani. Ludność miejscowa złożyła mu akt czołobitności.

Według informacyj angielskich, dalszy pochód wojsk gen. Graziani jest zwolniony; ras Desta wycofał się z Ogadenu, ze względów taktycznych, aby nie narażać swoich wojsk na ataki lotnicze na otwartej płaszczyźnie. Straty rasa Desta, jak donoszą źródła angielskie, wynosić mają ogółem 10.000 zabitych i rannionych w ostatnich walkach. Zajęcie Negelli przez Włochów odcięło rasa Desta od źródła zaopatrzenia ponieważ jest to punkt wyjściowy drogi karawanowej, idącej do eKnyi. Ras Desta ub. nocy po raz pierwszy od czasu ostatnich walk połączył się telefonicznie z Addis - Abebą i dał znać, że przeniósł swoją kwaterę główną w góry, na południo - zachód od Allata, skąd, jak oświadczył, będzie mu łatwiej kierować operacjami niż z płaszczyzny Ogadenu.

O operacjach lotniczych urzędowe źródła włoskie donoszą, że zarówno na froncie północnym, jak południowym, czynne były samoloty wywiadowcze i bombardujące.

TRANSPORTY WOJSK WŁOSKICH

PARYŻ, 23. 1. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Port Saidu: Wczoraj przez Port Said przepłynęły z Neapolu w kierunku Massaua następujące statki włoskie: „Lombardia" z 4 tys. żołnierzy, „Principessa Maria" z 2.800 żołnierzami, „Pollenzo" i „Butterfly" z materjałem wojennym, oraz statek szpitalny „Tevere" z 250 osobami personelu sanitarnego.

W lombardzie miejskim na Ratuszu

Zelazo oceniano jako złoto

Sensacyjne zeznania świadków oskarżenia

Wczoraj, w drugim dniu procesu o nadużycia w lombardzie miejskim, zeznawali świadkowie oskarżenia.

Pierwszego dnia, jak już informowaliśmy, po załatwieniu szeregu formalności, złożyli wyjaśnienia oskarżeni. Spośród nich jedynie b. skarbnik lombardu, Wyhewski, przyznał się ze skruchą i z płaczem do zdefraudowania 114 tysięcy zł., przyczem nadużyć miał się dopuścić wespół z urzędnikiem Nowotniakiem, który po zaaresztowaniu popełnił samobójstwo.

Zarówno dyrektor Chodnicki, jak i taksator Dziubiński nie przyznają się do winy i twierdzą, że nic wspólnego z nadużyciami nie mają.

Wczoraj przesłuchano 24-ch świadków oskarżenia z b. wiceprezydentem miasta, p. Borzęckim na czele. Naogół świadkowie, pracownicy lombardu. potwierdzili zarzuty w stosunku do wszystkich oskarżonych. Jedynie co do oskarżonego dyr. Chodnickiego, zeznania ich wypadły pomyślnie.

Taksator lombardu, p. Gabrysiewicz w zeznaniu swojem podał, że niejednokrotnie napotykało się obrączki żelazne, które były przyjmowane przez taksatora Dziubińskiego za złote. Po wykryciu niezgodnego z trzeczywistością taksowania fantów przez Dziubińskiego, dyr. Chodnicki wydał zarządzenia odbierające Dziubińskiemu prawo szacowania bardziej wartościowych przedmiotów.

W dniu dzisiejszym przesłuchani zostaną reszta świadków oskarżenia i świadkowie powołani przez obronę, oraz dwaj biegli. Przemówienia stron nastąpią prawdopodobnie jutro.

Jak się znalazł krzyż w nowem audytorjum Uniwersytetu?

W nowowybudowanym gmachu dla Wydziału Prawa Uniwersytetu warszawskiego uwzględniono wszystkie wymogi higjeny i pracy. zapomniano jednak o umieszczeniu krzyży na ścianach audytorjum. Przed poświęceniem nowego gmachu delegacja studentów pierwszego roku prawa udała się do rektora uniwersytetu, wyrażając prośbę, by już podczas uroczystości umieszczono na ścianie krzyż, zakupiony przez młodzież. Rektor oświadczył jednak, że nie może uwzględnić postulatów młodzieży, bez zasiągnięcia opinji senatu, i polecił zgłosić się delegacji w piątek do intendenta uniwersytetu.

Intendent polecił delegatom przyjść po odpowiedź w sobotę, a gdy nadszedł dzień wyznaczony, odesłał ich do kierownika biura rektoratu. W biurze dr. Libera polecił studentom złożyć zakupiony krzyż, aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy, na co studenci nie zgodzili się.

Podczas poświęcenia nowego gmachu nie wisiał krzyż w żadnem audytorjum. Studenci zwrócili się raz jeszcze do rektora Pieńkowskiego, z żądaniem uwzględnienia postulatu polskiej młodzieży uniwersyteckiej. Zostali odesłani do komisji artystycznej uniwersytetu, która uznała, że „krzyż zakupiony przez młodzież nie jest w stylu audytorjum. wobec czego nie może ze względów estetycznych tam wisieć". Jednocześnie **„komisja artystyczna proponuje rozpisanie konkursu na krzyż bardziej odpowiadający charakterowi wnętrza".**

Studenci, straciwszy nadzieję, aby ich starania o zawieszenie krzyża w audytorjum mogły być szybko uwzględnione, zawiesili wczoraj sami krzyż w wielkiej auli (auditorium maximum).

PROWADZĄC SZKOŁY — POLSKA MACIERZ SZKOLNA UTRWALA POLSKOŚĆ NA KRESACH.

Sensacyjna sprawa w Łucku

O zamach na woj. Józewskiego

Oskarżony Kuc skazany na 9 lat więzienia

ŁUCK, 22.1. (PAT.). W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Łucku odbyła się rozprawa przeciwko Aleksandrowi Kulowi, oskarżonemu z art. 97 i 93 kk. o należenie do O. U. N. oraz o działalnośćć wywrotową. Oskarżony Kuc, jak wynika z zeznań, zbadanych w toku śledztwa w charakterze świadków Iwana Malucy i Bohdana Pidhajnego, oskarżonych w procesie o zabójstwo min. Pierackiego — miał dokonać w Łucku zamachu na wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Zakrzewski, oskarżał wiceprokurator Boryczko. Oskarżonego bronił adwokat Stefan Szuchewycz ze Lwowa.

Po zakończeniu przewodu, Sąd ogłosił wyrok, mocą którego osk. Kuc został skazany na 9 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. Na podstawie amnestji sąd złagodził oskarżonemu karę do 6 lat więzienia.

Tragedja maturzystki

Oskarżła siebie o kradzież z głodu

WILNO, 23. 1. (Tel. wł.). — Niezwykłą tragedję przeżyła maturzystka Regina Jankowska, która przybywszy w celu poszukiwania posady z Nowogródka do Wilna, znalazła się bez środków do życia. Gdy pewnego razu opuszczała gabinet jednego z przemysłowców, gdzie napróżno prosiła o posadę, skradła w poczekalni wartościowy obraz, który następnie spieniężyła i za uzyskaną stąd sumę żyła przez dłuższy czas. Kiedy gotówka wyczerpała się, Jankowska zgłosiła się do policji i poprosiła, by ją aresztowano jako złodziejkę.

Obecnie Jankowska stanęła przed Sądem Grodzkim, przyznała się do winy i oświadczyła, że istotnie popełniła kradzież, gdyż była głodna, przyrzekała, że nie będzie już kraść i prosiła, aby wymierzyć jej surową karę. Sąd skazał ją na sześć miesięcy aresztu z zawieszeniem kary na trzy lata.

Opuszczając salę sądową Jankowska oświadczyła, iż nie wie, co ma z sobą począć.

Dziś Sejm

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu jest kilka ustaw ratyfikacyjnych umowy z państwami zagranicznemi, pierwsze czytanie rządowych projektów o pragmatyce służbowej i o uposażeniu urzędników samorządowych, dwie ustawy drobniejsze i wybór prezydjum sądu marszałkowskiego.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Błeszyńskiego.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 23 stycznia

Dewizy: Belgja 89.60: Holandja 360.30; Kopenhaga 117.25; Londyn 26.27; Nowy Jork 5.29; Paryz 35.00; Praga 21.96; Szwajcarja 172.50; Stokholm 135.45; Berlin 213.45.

Obroty dewizami nieco większe niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27¾; rubel złoty 4.81; dolar złoty 9.07; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 132.25; funty ang. 26.27.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00 (500 dol.) 63.25 (w proc.); 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 52.85; 5 proc. konwersyjna 60.00; 6 proc. poż. dolarowa 76.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 4.5 proc. L. Z ziemskie 47.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 61.50; 8 i 9 em. 58.00.

Akcje: Bank Polski 96.25; Starachowice 32.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, zwłaszcza dla dolarowych, dla listów zastawnych cokolwiek słabsza, dla akcyj też słabsza. Pożyczki dolar. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93.50 (w pr.); 7 proc. poz. Śląska 70.50 (w proc.); 3 proc. poż. budowlana prem. 28.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25 — 12.50, II-gi stand. bez obrotów, owies I-szy st. 13.75 — 14, owies I-A stand. 14 — 14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25—16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19 — 20, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20.50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 21.50 — 22.50, łubin niebieski 8.25—8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik zimowy 41.50 — 42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—110, bez kanianki o czystości 97 procent 130 — 140, biała surowa 60 — 70, bez kanianki o czystości 97 procent 80 — 90, mak niebiski 67 — 69, mąka pszenna gatunek I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27 — 28, II-A 26 — 27, gat. II-B 24—26, II-D 23—24, gat. II F 22—23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 20.50—21.50, gat. I-szy do 45 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 55 proc. 20 — 21, gat. I-szy do 65 proc. 19.75 —20, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 15.75 — 16.25, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10—10.50, miałkie 10—10.50, żytnie 9—9.50, kuchy lniane 15.50—16. rzepakowe 13.50 — 14, śruta sojowa 22.50—23.

Echa zajść z żydami

w pow. Opoczyńskim i Nowem Mieście

W dniu 29 listopada ub. r. Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła urzędowy komunikat o krwawych zajściach w pow. opoczyńskim wojew. kieleckiego. Zajścia te na tle antyżydowskiem zdarzyły się w miasteczku Odrzywół i we wsi Ossa. W wyniku tych zajść zostali zabici od salwy policyjnej włościanie ś. p.: Onufry Dziuba, Jan Wiktorowicz, Marceli Jagielski i Piotr Szymański. Bliższych szczegółów tych zajść prasa nie podała ani z końcem listopada, ani w pierwszej połowie grudnia ub. r.

Równocześnie w sąsiednim powiecie rawsko-mazowieckim, w Nowem Mieście, wybuchły zajścia antyżydowskie, poczem nastąpiły aresztowania członków Stronnictwa Narodowego, spośród których dra Stanisława Gutkiewicza, lekarza z Nowego Miasta, wywieziono nawet do Berezy Kartuskiej, skąd w niedzielę, 19 b. m., został on odstawiony pod eskortą dwóch policjantów do więzienia w Rawie Mazowieckiej, gdzie ma być przesłuchany przez sędziego śledczego. Zaznaczyć tu należy, że żonie ani rodzinie dra Gutkiewicza nie pozwolono na widzenie się z nim ani na dostarczenie żywności.

Jak podaje „Warsz. Dziennik Narodowy", w ub. środę 16 b. m. zostali zwolnieni po blisko dwumiesięcznym pobycie w areszcie śledczym w Radomiu rolnicy z pow. opoczyńskiego, członkowie Stronnictwa Narodowego, pp. Antoni Gruszecki, Józef Chrobak i Wrzosek, wszyscy ze wsi Ossy, oraz kpt. Żak z Brudzewic. W sprawie o zajścia w Nowem Mieście śledztwo prowadzą władze Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, które w ub. sobotę, 18 b. m., zwolniły z więzienia śledczego członków zarządu Str. Nar. w Nowem Mieście, pp. prezesa Franciszka Strzałkowskiego, wiceprezesa Piotra Dąbrowskiego, Franciszka Świerczyńskiego, Józefa Jarosa, Stanisława Głuszkiewicza, którzy przebywali w więzieniu w Piotrkowie Tryb. od dn. 28 listopada 1935 r.

Wypadki opoczyńskie zostaną gruntownie oświetlone na rozprawach sądowych, z których pierwszą wyznaczył już Sąd Grodzki w Opocznie na poniedziałek, 27 b.m., przeciwko kilku chłopom z pow. opoczyńskiego, m. in. Klacie i Gapysiowi, oskarżonym o to, że pod Odrzywołem zatrzymali jakiegoś Żyda, którego zamknęli w jego własnem mieszkaniu.

W związku z powyższemi informacjami należy podkreślić, że akcja spolszczenia życia gospodarczego w pow. opoczyńskim wydaje świetne owoce; w ostatnich tygodniach powstały nowe sklepy polskie w Odrzywole, Drzewicy, Opocznie, Przysuchej, Żarnowie oraz w wielu wsiach.

Przegląd prasy

DOKOŁA POLICJI

Omawiając dyskusję w sejmowej komisji budżetowej nad naszemi stosunkami wewnętrznemi, „I. K. C." zwraca uwagę na wybitne pogorszenie się stosunków bezpieczeństwa, szczególnie podkreślając fakt masowego przechowywania przez ludność nielegalnej broni palnej.

„Ludność z coraz większym niepokojem — czytamy — stwierdza wzrost przestępczości i coraz częściej słyszy się o organizowaniu ochotniczych straży bezpieczeństwa. Zaledwie przed dwoma dniami zanotowaliśmy bardzo znamienny fakt: Oto mieszkańcy Żoliborza uchwalili zorganizowanie podobnej straży. Jeżeli więc tego rodzaju straż muszą organizować mieszkańcy jednej z dzielnic stolicy, to jakże mogą się przedstawiać stosunki bezpieczeństwa, gdzieś w odleglejszych częściach kraju?"

Środek zaradczy widzi „I. K. C." w zwiększeniu ilości policji i odciążeniu jej od różnych czynności o charakterze biurokratyczno -administracyjnym, aby mogła więcej sił oddać walce z przestępstwem.

Gębiej ujmuje tenże problem „Czas", który dociekając przyczyn obecnego stanu rzeczy zauważa, że o ile wzrost kradzieży i rozbojów należy policzyć na karb kryzysu i wywołanej nim ogólnej nędzy, to istnieje także inna kategorja wzmożonej przestępczości, która sprawiła, że w czasie ostatnich czterech miesięcy

„policja użyła broni w 102 wypadkach, przyczem zabito 46 osób i zraniono 80. W tym czasie zabito 5 funkcjonarjuszów policji, a postrzelono lub okaleczono 53...

Jednakowoż, gdy chodzi o takie przestępstwa jak zbrodnia stanu, rozruchy i opór władzy, nielegalne zebrania i kolportaż nielegalnych druków, to w tego rodzaju wypadkach kryzys gospodarczy odgrywa wprawdzie poważną, ale bynajmniej nie wyłączną rolę. Kryzys plus błędy niewątpliwe biurokracji wytwarzają niezadowolenie. To niezadowolenie jest rozdmuchiwane przez agitację stronnictw opozycyjnych. Na tem tle dochodzi do działalności przestępczej".

Środek zaradczy widzi „Czas" nie we wzmożeniu działalności policji, ale w „akcji o charakterze społeczno - wychowawczym". Dalej zaś pisze:

„I tu dochodzimy do zagadnienia właściwego stosunku administracji do obywateli. Nie ulega wątpliwości, że administracja sprawnie działająca, ciesząca się zaufaniem i uznaniem obywateli, na stan umysłów ludności znakomicie może oddziałać i w ten sposób między innemi poważnie się przyczynić do poprawy stanu bezpieczeństwa w kraju".

SPROSTOWANIE

„Gazeta Polska" prostuje swój artykuł w sprawie sen. Felicjana Lechnickiego o tyle, że omyłkowo wspomniała o złożeniu przezeń mandatu poselskiego jako protest przeciwko Brześciowi, gdyż składającym mandat był jego brat, Zdzisław:

„Tem samem bezprzedmiotową staje się nasza uwaga „o powrocie" p. sen. Felicjana Lechnickiego, nasuwająca myśl o zmienności jego poglądów... Zechce p. senator przyjąć zapewnienie, że szczerze ubolewamy spowodu naszej pomyłki".

O BEREZĘ

Wspomniany wyżej artykuł daje „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu powód do zasadniczej polemiki z „Gazetą Polską", która w zakończeniu swej apostrofy do sen. Lechnickiego pisała:

„Jeśli sen. Lechnicki nie zaprzeczy nam, że w skład zasadniczego kierunku polityki pomajowej wchodzi postulat silnej, stabilizowanej władzy państwowej — to musi udowodnić, że jest zgodne z tym postulatem odmawianie rządowi prawa stosowania zapobiegawczego odosobnienia w stosunku do terorystów politycznych, dążących bądźcobądź do oderwania siłą jednej z dzielnic Rzeczypospolitej, bądź do obalenia — również siłą — jej dziejowego ustroju".

Na to odpowiada organ Str. Narodowego:

„Stabilizowana władza państwowa" tem się właśnie różni od niestabilizowanej, że usiłuje poskromić takie dążenia na drodze normalnego prawa i wyroku sądowego. Długa ewolucja wewnętrzna społeczeństwa, postępująca wraz z rozwojem i wzrostem cywilizacji i wytwarzająca „stabilizowaną władzę państwową", polegała przedewszystkiem na tem, że ograniczała dowolność rządzących, opierając wzajemny stosunek państwa i obywatela na zasadzie ścisłego prawa i wyroku sądowego.

W Polsce od 600 lat zasada ta była ściśle przestrzegana i nikomu nigdy nie przyszło do głowy poddawać ją w wątpliwość..."

„NIEMA RADY"...

Występując bardzo gwałtownie przeciwko zajściom antyżydowskim w artykule p. t. „Chuligany", „Dzień Dobry" pisze:

„Wiele rzeczy w stosunku mniejszości narodowych do naszego państwa nie podoba się nam. Na to jednak niema rady, a raczej może znajdzie się w przyszłości, gdy rozum stanu, dobre współżycie i tolerancja pozwoli wychować nowe, lepsze, uczciwsze pokolenie..."

Krótko i węzłowato: „niema rady". W przyszłości „może" się znajdzie. Więc „może" znajdzie się, „może" — nie? Wygodne stanowisko w stosunku do sprawy tak istotnej, jak kwestja żydowska!

Artykuł zamieszczono w rubryce noszącej znamienny tytuł „Zastanówmy się trochę...". Rzeczywiście, warte się zastanowić nad tego rodzaju stanowiskiem...

Ostra krytyka sędziego śledczego

Sprawiedliwość w dziurawych butach

Min. Michałowski o Ukraińcach

Sejmowa komisja budżetowa omawiała wczoraj budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Referent pos. Sioda, rozpoczął od ustawodawstwa, wspominając m. in., że Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt prawa prasowego oraz ustawy dziennikarskiej.

SKUTKI USTAW ODDŁUŻENIOWYCH.

Silne zastrzeżenia wywołały ustawy oddłużeniowe, które miały uzdrowić życie gospodarcze i przyczynić się do równowagi budżetu. Cel — nietylko nie został osiągnięty, lecz ustawodawstwo oddłużeniowe kompletnie podkopało zaufanie do osób, objętych temi przepisami, — rolnika, czy też właściciela nieruchomości miejskiej, od których usunęło wprawdzie na przeciąg ściśle określonego czasu, grożące im egzekucje ze strony wierzyciela prywatnego, ale w niczem nie polepszyło jego sytuacji ogólnej. Całe ustawodawstwo oddłużeniowe powinno szybko ulec nowelizacji w kierunku oddłużenia warsztatów, a nie osób.

W zakresie wymiaru sprawiedliwości, praktyka wykazała, że sądy i urzędy prokuratorskie dopiero wówczas mogą podołać zadaniu gdy liczba nieobsadzonych etatów nie przekroczy 3 procent. Dla obecnego budżetu przyjęto wyjątkowo ilość nieobsadzonych etatów w wysokości 8 procent. Nastąpi jednak dalsze obniżenie ilości obsadzonych etatów. Z takim stanem rzeczy trzeba walczyć z całą stanowczością. Sędzia powinien być też tak sytuowany, aby mógł pracować bez troski o utrzymanie siebie i swojej rodziny.

PRAKTYKI ŚLEDZTWA.

Referent porusza również sprawę sędziów śledczych dla spraw szczególnej wagi, których kompetencje są poprostu nieograniczone. Na bylejaki donos, często wychodzący z pobudek czysto osobistych, wdraża się wielkie śledztwo, pakuje się do więzienia ludzi, dotąd nieposzlakowanych, przeprowadza się dochodzenia za pomocą biegłych, kosztujących skarb państwa dziesiątki tysięcy złotych, aby później sprawę umorzyć spowodu braku podstaw karnych. Wprost niebywały rozmiar osiąga też środek zapobiegawczy aresztu śledczego. Doszło do tego, że w Polsce zniesiono ustawę o odszkodowaniu za niewinnie odbyty areszt śledczy, tak, że obywatel nie ma żadnej możności otrzymać odszkodowanie za krzywdy, które mu w ten sposób wyrządzono.

Niemniej ważnym organem sprawiedliwości są organy egzekucyjne. Bezskuteczne egzekucje są na porządku dziennym, a zdarzają się takie dziwolągi, jak zajmowanie przez komornika zupełnie drobnych przedmiotów, np. kałamarza.

Przechodząc do spraw więziennictwa, referent podaje szereg dat statystycznych. Ogólna pojemność 339 więzień wynosiła 1 grudnia 1935 r. 39.028, zaludnienie zaś więzień w tym dniu 59.560. Koszt zaopatrzenia więźnia, wedle normy, wynosi 91,10 zł., czyli że przy zaludnieniu 59.560 więźniów należałoby wydatkować kwotę około 5,5 miljona zł. Ponieważ zaś obecny budżet przyznaje na ten cel kredyt w wysokości 1.200.000, to nawet przy uwzględnieniu obniżenia się liczby więźniów wskutek amnestji, trudno będzie zaspokoić rzeczywiste potrzeby i jest obawa, że stan sanitarny więzień będzie się pogarszał.

SZKODNICTWO W WIĘZIENIU.

W dyskusji, która tym razem była krótka, przemawiał m. in. pos. Jahoda - Żółtowski, który uważa, że praca więźniów w warsztatach rzemieślniczych stanowi nielojalną konkurencję dla rynku prywatnego. Wytwarza się paradoks, iż więzień skazany za to, że szkodził społeczeństwu, w więzieniu szkodzi mu dalej, ale już bezkarnie. Działy pracy w więzieniach odbierają wolnemu rynkowi odbiorców, jakiemi są wszystkie instytucje państwowe, a warsztaty więzienne traktowane są jako źródło dochodów, biorą udział w wystawach, mają katalogi swych wyrobów i t. d. W konsekwencji wpływają na zwiększenie bezrobocia i rozgoryczenie w sferach rzemieślniczych. Wobec tego mówca wysuwa postulat ograniczenia pracy w warsztatach więziennych do potrzeb własnych więziennictwa i sprowadzenie jej do pracy ręcznej, a nie mechanicznej.

Poseł Celewicz domagał się, aby sędziowie na terytorjach mieszanych pod względem narodowościowym, nauczyli się po ukraińsku, aby sędziów ukraińskich dopuszczano na stanowiska kierowników sądów grodzkich i okręgowych, do Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego i uskarżał się na rzekome pokrzywdzenie sędziów i notarjuszów Ukraińców.

ECHO PROCESU OUN.

Nawiązując do ostatniego procesu i zastrzegając się, że grupa, do której należy, zajęła jasne stanowisko wobec nielegalnej działalności OUN, wyraża pogląd, że w procesach politycznych wysokie kary osiągają nieraz skutek przeciwny od zamierzonego i że ten wysoki wymiar należałoby obniżyć. Wyroki w procesach politycznych, mają polityczne skutki. Opinja ukraińska była raczej wroga działalności OUN, ale po procesie znowu przychylnie zaczęła spoglądać na ukaranych podsądnych.

Po przemówieniach posłów zabrał głos Minister Sprawiedliwości p. Michałowski. — Wobec tego — mówił — że budżet Ministerstwa Sprawiedliwości jest wybitnie oszczędnościowy, wątpię, czy szereg istniejących niedomagań będzie można szybko usunąć. Tak, jak człowiek, który zmuszony jest do oszczędności, musi niekiedy chodzić w dziurawych butach, tak samo i resort Sprawiedliwości do czasu będzie musiał chodzić w Polsce w dziurawych butach i może nieraz palce będą z nich wychodzić.

W odpowiedzi na uwagi poszczególnych posłów, minister zaznacza, że żądają od niego rzeczy niemożliwej do wykonania, dotyczącej wyroków. Jeden z posłów żądał wielkich i surowych kar, p. Celewicz natomiast, by wpłynąć na łagodzenie wyroków. Minister Sprawiedliwości nie ma najmniejszego wpływu na wyroki sądów i dlatego życzeniom tym nie może zadośćuczynić.

Co się tyczy skarg na komorników, to mogę panów zapewnić, że gdy do Ministerstwa dochodzi wiadomość o jakiemkolwiek wykroczeniu i zostaje sprawdzona, to żaden wypadek nie jest pozostawiony bez surowej reakcji.

UKRAIŃCY W SĄDACH.

Uznać muszę za niesłuszny zarzut p. Celewicza, dotyczący rzekomego pokrzywdzenia sędziów, prokuratorów i notarjuszy narodowości ukraińskiej. Stosuję jednakowe zasady do wszystkich, czego potwierdzenie znajdujemy w fakcie, że po ujawnieniu okoliczności przemawiających za kilku sędziami narodowości ukraińskiej zwolnionymi podczas reorganizacji z sądów, sędziowie ci zostali przywróceni w pełnieniu swych obowiązków, a jeden z nich nawet przeszedł na wyższe stanowisko. W apelacji lwowskiej na 549 sędziów i prokuratorów Polaków, jest 161 Ukraińców, a liczba notarjuszy narodowości ukraińskiej wynosi 20. Ukraińcy przyjmowani są na wszystkie stanowiska, nie taję jednak, że przyznaję pierwszeństwo tym, którzy nigdy nie zapomnieli o swych obowiązkach względem państwa.

P. Celewicz postawił też pewne zarzuty przewodniczącemu i prokuratorowi w procesie morderców ś. p. min. Pierackiego. Ja zarzutów tych nie podzielam, co się zaś tyczy wyroku, ogłoszonego w pierwszej instancji, to dyskusji na ten temat podejmować nie zamierzam.

Na zakończenie wyjaśnień udzielał p. wicemin. Sieczkowski, poczem przewodniczący wicemarszałek Byrka stwierdził, że komisja przyjęła budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Na tem komisja zakończyła swoje prace na tydzień bieżący. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek przyszłego tygodnia. Omawiany będzie budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Inwestycje rządowe w roku 1936

W prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. wicemin. Lechnickiego odbyła się wczoraj narada nad ustaleniem planu inwestycyjnego na rok 1936. Wydane będą zarządzenia, zmierzające do uruchowienia robót z początkiem rozpoczęcia się sezonu budowlanego.

Tajemnicze aresztowanie w Łodzi

ŁÓDŹ, 23.1. (PAT). W dniu 21 stycznia w godzinach wieczorowych, patrol policyjny zatrzymał na ul. Sienkiewicza podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono paczkę, zawierającą materjały wybuchowe. W trakcie ucieczki ścigany porzucił nadto rewolwer, przygotowany do strzału. Nazwisko zatrzymanego, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane jest w tajemnicy.

Trzeci proces wyrzyski

Echa zajść wyborczych

BYDGOSZCZ, 23.1 (tel. wł.). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał jeszcze jedną sprawę z oskarżenia publicznego w sprawie zajść wyborczych w pow. wyrzyskim. Na ławie oskarżonych zasiedli ukrywający się dotychczas i zatrzymani przez policję wskutek rozesłania listów gończych: Edmund Doman i Marjan Cerajewski oraz Jan Wnuk, który również ukrywał się, lecz do władz zgłosił się dobrowolnie. Wszyscy oskarżeni byli o branie udziału w zajściach przeciwwyborczych w Wiktorówku i Luchowie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Domana i Cerajewskiego po 1 roku więzienia. Wnuka zaś na półtora roku więzienia.

Krakowska Rada Adwokacka

w obronie stanowiska adwokatów-żydów

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Krakowa: W związku z komentarzami prasy dokoła wystąpień antysemickich adwokatów kieleckich na walnem zebraniu Izby Adwokackiej w Krakowie z dnia 23 listopada ub. r., dziekan krakowskiej Rady Adwokackiej dr. Gabryelski, ogłosił obecnie powziętą w tej sprawie w swoim czasie uchwałę Rady Adwokackiej w Krakowie. Uchwała ta m. in. stwierdza, że w okręgu Izby Adwokackiej w Krakowie przyjęto od wielu lat zasadę równej reprezentacji obydwu wyznań w organach samorządu adwokatury, biorąc za podstawę wyłącznie względy rzeczowe, a nie wyznaniowe, czy też polityczne; że Rada Adwokacka uchwałą z dnia 21 grudnia 1935 r. poleciła rzecznikowi Rady przeprowadzenie dochodzeń przeciw wszystkim winnym naruszenia powagi i spokoju obrad Walnego Zgromadzenia, a zarazem uchwaliłą zastrzec się przeciw mieszaniu się niepowołanych czynników do spraw samorządu, zagwarantowanego adwokaturze ustawą.

Ukraińscy socjal-radykali

potępiają działalność O.U.N.

LWÓW, 23.1. (PAT). Tygodnik „Hromadskij Hołos", organ ukraińskiej socjal - radykalnej partji, zamieszcza artykuł na temat procesu o zabójstwo min. Pierackiego.

„Hromadskij Hołos" występuje przeciw kierownictwu OUN, wykorzystującemu niedoświadczoną młodzież dla swych zbrodniczych celów. Pismo stwierdza kompromitację tej organizacji wywrotowej, ubolewa jednak nad tą młodzieżą, która dała się wciągnąć do roboty konspiracyjnej, przynoszącej narodowi ukraińskiemu olbrzymie szkody. Proces warszawski uświadomił ukraińskiemu społeczeństwu fakt, że właściwych sprawców tragedji młodzieży należy szukać w kierownictwie OUN i że w tem kierownictwie znajdują się ludzie odpowiedzialni za akcję zbrodniczą przeciw własnemu narodowi.

Młodzież przeciw profesorowi

który potępia ją w piśmie żydowskiem

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi ze Lwowa:

Antysemiccy studenci na Politechnice Lwowskiej wywołali znowu awanturę na na uczelni, urządzając demonstrację przeciwko prof. Sokolnickiemu, który w wywiadzie w „Chwili" potępił wybryki antysemitów. Endecy wezwali studentów do opuszczenia wykładu prof. Sokolnickiego i wychodząc pobili studentów żydów.

Wieczorem odbyło się posiedzenie senatu uczelni, na którem omówiono sytuację w związku z wystąpieniami antysemickiemi.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
24	wschód	zachód
	7—31	16—6
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	7—23	15—39
PIĄTEK	Dł. dnia	Przybyło
	8—35	0—54

Dziś św. Tymoteusza
Jutro Nawr. św. Pawła

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś w piątek „Carmen" z ostatnim występem Makisakowej, w sobotę „Baron cygański". W niedzielę o 3.30 „Rose Marie", wieczorem „Goplana" Żeleńskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim. W próbach „Niedobra miłość" Z. Nałkowskiej. Premjera w połowie przyszłego tygodnia. W niedzielę o godz. 3.30 pp. „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie eJrozolimy". Jutro po raz 87-my o godz. 8 wiecz. „Stare wino". W niedzielę o godz. 3.30 pp. „Kres wędrówki".

TEATR NOWY: Dziś po raz 42-gi komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a. W niedzielę o 3.30 „Więzień".

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-tej" po raz 30-ty. W próbach „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego. W niedzielę o godz. 11 rano bajk adla dzieci „Wyprawa po szczęście", o godz. 4-tej pp. „Powrót mamy".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 114-ty. W niedzielę o 4 popoł. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 7-mej wiecz przy ul. Strzeleckiej 11.

TEATR ATENEUM: Codziennie „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś premjera sztuki Wł. oFdora „Matura" z K. Adwentowiczem i J. Andrzejewską w roli maturzystki.
W niedzielę 26 stycznia ppoł. „Sąsiadka". Ceny zniżone.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego.

REDUTA, (Kopernika 36/40): Dziś pokaz komedji L. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Osterwy.

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): „W tem sęk" komedja B. Franka. Przedstawienia w piątki, soboty i niedziele.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna onduiacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA: Dziś premjera „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim i in.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14). W niedzielę o 12-ej i 4-ej pp. „Pan Twardowski".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Nie 50 lecz 20 gr.

Wynosić będzie podatek od „siedzenia"

Wnioski Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

Na podstawie obowiązujących przepisów pobierana jest opłata w wysokości 50 gr. od każdej osoby przebywającej w zakładach gastronomicznych od g. 24 do g. 6, przyczem inkasentami tego podatku są sami restauratorzy.

We wnioskach, przedłożonych przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Warszawie międzyministerjalnej komisji współpracy z rządem, Izba zwraca uwagę, że nawet w pierwszorzędnych restauracjach ceny wielu dań obniżono do 50 gr., a w mniejszych nawet do 25 gr. i że do obowiązku płacenia 50 gr. pociągane są również osoby, które nawet nie konsumują w zakładzie restauracyjnym, lecz kupują w nim tylko jakieś produkty celem spożycia ich w domu. Z tego powodu frekwencja w restauracjach i barach spada gwałtownie około 24 godz., gdyż publiczność nie chce płacić tego podatku, uważając go bądź za niesłuszny, bądź za niewspółmierny do dzisiejszych cen w zakładach gastronomicznych.

Pozatem omawiana opłata wpływa demoralizująco na konsumentów i pracowników gastronomicznych, doprowadza na terenie Warszawy do stałych zatargów gości z kelnerami i z kontrolerami miejskimi, które musi likwidować policja i w rezultacie wypłasza konsumentów przed godz. 24, powodując zmniejszenie się obrotów w tych zakładach, a tem samem zmniejszenie wpływów podatkowych skarbu państwa. Z tych względów Izba wnosi, aby: opłaty te zmienione były jak następuje:

1) w lokalach rozrywkowych podatek ten pobierany był w dotychczasowej wysokości. 2) w restauracjach od konsumentów, siedzących przy stolikach, pobierana była opłata w wysokości 20 gr., a w barach, od konsumentów stojących przy bufecie, jak również we wszystkich zakładach restauracyjnych od osób, nabywających artykuły do spożycia poza lokalem, opłata była zniesiona.

*

Zaznaczyć trzeba, że wnioski Izby Przemysłowo - Handlowej, jeżeli uzyskają aprobatę władz, wpłyną na zmianę sytuacji, lecz jej nie załatwią. Wpływy ze zmniejszonego w ten sposób podatku „od siedzenia" będą minimalne, a udręka publiczności pozostanie.

Podatek, choć zmniejszony, będzie ciągle straszakiem i nieprzyczyni się do zwiększenia obrotów w restauracjach — wprost przeciwnie — będzie je nadal hamował.

20-lecie istnienia Towarzystwa „Bratnia Pomoc"

W niedzielę 26 b. m. odbędzie się jubileusz 20-lecia najstarszej organizacji samopomocowej uniwersytetu — Tow. „Bratniej Pomocy". Protektorat nad uroczystością objęli J. E. Ks. biskup Szlagowski i rektor uniwersytetu prof. Pieńkowski. W komitecie honorowym zasiedli między innymi prof. dr. Jarra, Ratacz, Rybarski, Wasiutyński i inni.

Przygotowania do zjazdu katolickiego w Warszawie

Termin Zjazdu Katolickiego w Warszawie został oznaczony na dni 20, 21 i 22 czerwca 1936 r. Wielki ten zjazd organizowany przez Akcję Katolicką, poza uroczystościami dla uczczenia jubileuszu 50-lecia kapłaństwa J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego, poświęcony będzie obradom nad doniosłem zagadnieniem wychowania młodzieży w rodzinie, szkole i życiu publicznem. Równocześnie ze zjazdem odbędzie się 1-szy zlot młodzieży katolickiej męskiej i żeńskiej z całej archidiecezji warszawskiej.

Dla prac przygotowawczych, związanych z urządzeniem tej wielkiej manifestacji katolickiej w stolicy, została powołana do życia komisja programowa z udziałem przedstawicieli świata pedagogicznego i zrzeszeń rodzicielskich. Komisja ta wyłoniła ściślejszą sekcję referatową.

Zważywszy na wielką doniosłość zagadnienia wychowania młodego pokolenia w dobie współczesnej, zjazd ten będzie posiadał wielkie znaczenie, jeśli chodzi o utrwalenie chrześcijańskiego i katolickiego charakteru naszego narodu.

Projekt oddłużenia

pracowników miejskich w Warszawie

W wyniku ankiety, przeprowadzonej przez Związek zawodowy pracowników samorządowych w Warszawie w sprawie zadłużenia pracowników miejskich, która wykazała, jak już donosiliśmy, ogromne zadłużenie tych pracowników, specjalna komisja powołana przez wspomniany Związek opracowała obecnie tezy w sprawie oddłużenia, które w najbliższych dniach staną się przedmiotem rozmów przedstawicieli Związku i Zarządu Miejskiego.

Tezy te obejmują: 1) odroczenie do końca okresu, na który zostały obniżone uposażenia (dwa lata) potrącania rat pożyczek długoterminowych, zaciągniętych w Zarządzie Miejskim i 2) wykorzystanie tego okresu na uwolnienie pracowników miejskich od uciążliwych długów prywatnych. Pracownicy, którzy pragnęliby z tego skorzystać, zgłaszaliby swoje zadłużenie do powołanej w celu oddłużenia instytucji, która skonwertowalaby ich zadłużenie na zobowiązania od 3 do 5 lat w zależności od jego wysokości.

Przeprowadzenie akcji oddłużeniowej jest ważne nietylko dla pracowników miejskich, ale również dla sprawnego działania instytucyj miejskich, gdyż praca pracownika zadłużonego i obciążonego kłopotami materjalnemi, jest mniej wydajna.

Z muzyki

Wilhelm Furtwaengler

na czele Filharmonistów Berlińskich

Kulturalna Warszawa przeżyła jedną z najbardziej wzniosłych i pięknych uroczystości artystycznych: ciesząca się światową sławą wspaniała orkiestra Filharmonji Berlińskiej wystąpiła pod batutą swego genjalnego kapelmistrza Wilhelma Furtwaenglera na estradzie Filharmonji Warszawskiej. W dziejach Warszawy i jej placówki artystycznej jest to wypadek pierwszy i tembardziej pamiętny, że przyjmowano jako gościa jeden z najwybitniejszych zespołów europejskich.

Co uderza przedewszystkiem w interpretacji Filharmoników Berlińskich, to niezwykle pełne i piękne brzmienie smyczkowych instrumentów, a to nietylko z powodu ich wielkiej liczebności, ale także z racji ich wysokich zalet technicznych. Żaden szczegół utworu nie ginął: słychać było wszystko przejrzyście, jasno i plastycznie. Drugie skrypce miały równie piękny ton, co i pierwsze. Altówki posiadały właściwy im charakterystyczny tembr (matowy), wielonczele, i co rzadko bywa, kontrabasy miały wyraziste i głębokie dolne tony, majestatyczne i pełne powagi. Równie na wysokim poziomie artystycznym i technicznym stało przyjemne w brzmieniu i bardzo czyste drzewo, jaskrawa i jasna blacha, oraz lekka perkusja. Dzięki tym poszczególnym zaletom orkiestra Filharmonistów Berlińskich osiągnęła rzadko napotykaną precyzyjność zgrania, idealne zdyscyplinowanie interpreacyjne, przemieniając się jakby w jeden nieomylnie funkcjonujący aparat, poruszany celowo i mądrze ręką wielkiego artysty — świetnego dyrygenta W. Furtwaenglera. Kongenjalni wykonawcy stanowili jedną nierozdzielną całość: każda myśl, każde spojrzenie, ruch, gest, drgnienie kapelmistrza znajdowało swój odpowiednik w natychmiastowej reakcji zespołu. Głęboko przemyślana, wolna od wszelkich efektów interpretacja rzetelnego artysty i uczciwego fachowcy, miary najwyższej, jakim jest Furtwaengler, posiadała swoją nieskazitelną i niezachwianą linję wykonawczą.

Concerto grosso Heandla było prawdziwą rewelacją: podkreślone i wytrzymane kadencje, niezwykle brzmienia — cudownie śpiewne, to znów zbliżone barwą do organów — nadawały temu utworowi właściwe mu piętno dawnego stylu. Trzecia symfonja Brahms'a przemówiła do nas bezpośredniością swego pięknego języka i potęgą głębokich myśli. Wstęp do „Śpiewaków Norymberskich" Wagnera wypadł idealnie: lepszego wykonania trudno sobie wyobrazić.

Umieszczona w drugiej części programu VII Symfonja Beethovena była szczytem doskonałości odtwórczej. Duch genjalnego romantyka zdawał się ożywiać batutę mistrza Furtwaenglera i przekazywać wspaniały polot i wzruszającą głębię myśli muzycznych poszczególnym wykonawcom.

Niezapomniane wrażenie tego pięknego wieczoru spotęgowane zostało jeszcze wyjątkową prostotą i bezpośredniością sympatycznej osoby wielkiego dyrygenta, który wykonał cały program z pamięci.

Doborowa publiczność, zapełniająca salę aż do ostatniego miejsca, przyjmowała Wilhelma Furtwaenglera i jego świetny zespół z niezwykłą serdecznością i prawdziwą owacją, a orkiestry nasze: Filharmoniczna i Operowa ofiarowały muzykom niemieckim piękne wieńce pamiątkowe, jako wyraz szczerego uznania ze strony polskich kolegów.

Michał Kondracki.

Wypadki i kradzieże

Demonstracja na ul. Franciszkańskiej. Na ul. Franciszkańskiej o godzinie 20.30 zebrała się grupa osób w liczbie około 50-ciu i zaczęła wznosić okrzyki antypaństwowe. Demonstrantów rozpędziła policja, zatrzymując: Majera Grosmana, lat 19, zam. Pawia 96, Rubina Garmselda, lat 39, Pawia 35, Chaima Zająca, lat 21, Krochmalna 30, oraz Hersza Mnica, lat 18, Stawki 71. Garmseld w czasie rozpędzania demonstrantów uderzył cegłą w plecy st. posterunkowego Tyszkę.

Wypadek na dworcu Głównym. Na dworcu Głównym, wskutek własnej nieostrożności, dostał się pod nadjeżdżający pociąg Władysław Popiel, lat 47, robotnik. Koła pociągu obcięły Popielowi prawą nogę. Wezwane pogotowie odwiozło Popiela w stanie groźnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ostrożnie z bronią. Marja Kędzierska, lat 29, urzędniczka, zam. Parkowa 3, manipulując rewolwerem, spowodowała wystrzał. Kula ugodziła Kędzierską w lewy bok.

Nagły zgon. Dzisiaj w nocy koło godz. 3.15, na ul. Nowy Zjazd przed domem Nr. 6, od strony Wisły, znaleziono na schodach, prowadzących do tego domu, zwłoki mężczyzny, lat około 50. Przyczyny śmierci nie ustalono. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Pożar na placu Unji Lubelskiej. Wczoraj o godz. 20.56 wybuchł pożar na pl. Unji Lubelskiej w domku zabytkowym po dawnych rogatkach. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia. Spaliła się pódłoga i urządzenia wewnętrzne.

Miłość — bohaterką najnowszej sztuki Nałkowskiej

w teatrze Narodowym

Zofja Nałkowska, znakomita pisarka, członkini Akademji Literatury, autorka „Domu kobiet" i „Dnia jego powrotu" występuje w przyszłym tygodniu z nową sztuką „Niedobra miłość", która ukaże się na scenie teatru Narodowego.

Jak powiada jeden z krytyków, sztuka Nałkowskiej mówi nam tylko o miłości, o niczem więcej. To co jest w tej sztuce ciekawe, co nas emocjonuje, to ogromna skala przeżyć erotycznych jej bohaterów, przeżyć, które się krzyżują, doprowadzając do ogromnych wewnętrznych komplikacyj, którym w świecie odpowiada najprostszy bieg wydarzeń.

Sztuka ta zawiera kilka wątków psychologicznych różnego poziomu. Obok krzyżujących się różnych postaci erotyzmu i konfliktów namiętności miłosnych, występują tu wiążące się z tamtemi konflikty społeczne środowisk, sfery, snobizmów. Ale napierwszy plan wysuwa się miłość, prawdziwa bohaterka tej sztuki, ukazująca się tam w paru wcieleniach...

Reżyseruje „Niedobrą miłość" Ryszard Ordyński, obsadę stanowią: N. Andryczówna, M. Gorczyńska, J. Romanówna, J. Kreczmar, J. Roland, A. Socha i J. Woskowski.

RADJO

Piątek, 24 stycznia 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół — dla dzieci st. „Przeleciał ptosek bez ciemny lasek". (Wędrówka po ziemi kurpiowskiej). 12.40 Potpourri operetkowe (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 M. Fogg w swoim repertuarze. **16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa).** 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Chwilka pytań" — pogad. dla dzieci st. w oprac. W. Frenkla. 17.00 „W pracowni archiwalnej" — reportaż z Archiwum Akt Dawnych — Dyr. K. Konarski. 17.15 „Minuta poezji": wiersze niedrukowane A. Sowińskiego. 17.20 Muzyka wokalna (pł.). 17.50 Poradnik sport. 18.00 Konc. muz. franc. (pł.). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.50 BIURO STUDJÓW ROZMAWIA ZE SŁUCHACZAMI P. R. 20.00 **Konc. Symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. S. Askenazego (fortepian). Słowo wstępne wygłosi A. Maklakiewicz. P. Czajkowski: V Symfonja — wyk. ork. W. A. Mozart: Koncert fortepianowy G-dur — wyk. z tow. ork. St. Askenaze. D. Milhaud: Sandades du Brèsil, M. de Falla: Andaluza — wyk. Askenaze. E. Halfter: Pieśń latarnika, I wykonanie; F. Poulenc: Walc, I wyk.; A. Malawski: Allegro capricioso, I wyk. M. Ravel: Alborada del grazioso, I wyk. — wyk. ork.** W przerwie konc. ok. godz. 20.50 Dzien. wiecz., oraz „Obrazki z Polski współcz.". 22.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 22.45 Muzyka tan. z kawiarni „Cafè - Club. W przerwie o godz. 23.00: Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Sobota, dn. 25 stycznia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Przegląd wydaw. roln. — T. Sawicki. 12.25 Wileńska Ork. Salon. (z Wilna). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Dwa fortepiany: L. Boruński i K. Gimpel. K. Saint-Saens: Warjacje na temat Beethovena. Grünfeld-Boruński: Z walców Straussa. L. Boruński: Miłe dźwięki. 15.00 „Jak Eliza Orzeszkowa przewiozła Traugutta". Opow. G. Pauszer. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Po jednej piosence" (pł.). 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 „Brawo! Mamy gości!" — słuchowisko dla dzieci J. Górskiego i J. Życzkowskiego, w wyk. uczniów szkoły Nr. 4 im. św. Jana Kantego (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Z sekretów stolicy": „Małe kłopoty Temidy" — reportaż red. St. Dzikowskiego. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt" — „Bóbr" — pogad. — wygł. dyr. J. Żabiński. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka": „Wielka legenda małego Sztabina" — pogadanka — wygł. Cz. Rączaszkowa. 18.00 Konc. chóru rumuńskiego (z Krakowa) 18.30 Rumuńska muzyka ludowa (płyty). 18.40 Przegl. wydawn. — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Progr. na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 oKncert muz. lekkiej wyk ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Polska prasa zagranicą" w oprac. Wład. Oszeldy. 21.30 „Kukułka Wileńska" (z Wilna) **22.00 RECITAL ŚPIEWACZY EWY BANDROWSKIEJ - TURSKIEJ: GRETRY: ARJA Z OP. „RYSZARD LWIE SERCE", SONETY PETRARKI, WLASSOW: STANZE, i WOKALIZA, LIEURANCE: MINE TONKA, WEBER: ZAPROSZENIE DO TAŃCA.** 22.40 Muz. tan. W przerwie o godz. 23.00: Wiad. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

KINA

ANTINEA: „Roześmiane oczy" i „Pogromcy Indjan".
AS: „Byli sobie dwaj hultaje" i „Tajemnice gabinetowe" i rewja.
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM: „Jaśnie pan szofer" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
CORSO: „Szanghaj" i rewja.
ERA: „Kryjówka szczęścia" i „Audjencja".
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „W walce z caratem" i „Miłość maksyma".
FORUM: „Jestem zbiegiem" i „Legong".
HOLLYWOOD: „Pieniądz" i rewja..
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja.
LOS: „Miłość dla początkujących"
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Mały Pułkownik".
MASKA: „Wesoła Wdówka" i „Człowiek, który sprzedał głos".
MEWA: „Kryjówka szczęścia" i „Audjencja w Ischlu".
METRO: „Sprawa i Pogrzeb Dreyfusa".
MIEJSKI: „Anna Karenina".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Szkarłatny kwiat" i „Kapitan Korkaran".
PAN: Manewry miłosne".
PETIT TRIANON: „Niewolnica z Mandalay" i „Noc karnawałowa".
POPULARNY: „Malowana zasłona" i rewja.
PRAGA: „Szanghaj" i rewja.
RAJ: „Bandyta detektyw" i „Wróg kobiet".
RENA: „Szatan w dżungli" i „Wiosenna Parada".
RIALTO: „Będziesz zawsze moją"
ROXY: „Rapsodja Bałtyku".
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Poco pracować — Flip i Flap".
TON: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Piekło".
UNJA: „Dyktator" i rewja.

Z miasta

POŁOWA APTEK W NIEDZIELE NIECZYNNA

Na podstawie porozumienia między właścicielami i personelem aptek warszawskich, połowa aptek warszawskich jest w każdą niedzielę nieczynna. Apteki zamknięte wywieszają w oknach wystawowych adresy najbliższych aptek czynnych. Apteki położone na krańcah miasta nie podlegają zamykaniu i są stale czynne.

REJESTRACJA POWOŻĄCYCH

W piątek, 24 b. m. w kolejnym dniu rejestracji osób, powożących w obrębie Warszawy ciężarowymi pojazdami konnemi, winni zgłosić się w dziale kołowego wydziału przemysłowego przy ul. Ogrodowej 39-41 w godz. od 9 do 13, powożący z numerami pozwoleń z r. 1935 od 1.201 do 1.500 włącznie dla zaopatrzenia się w pozwolenia na r. 1936.

KOSZTY WYŻYWIENIA

Rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w okresie od 13 do 18 b. m., wynosiły przeciętnie dziennie w Warszawie 2 zł. 44 gr., czyli o 0.6 proc. mniej, niż w tygodniu poprzednim.

NOMINACJA 2-CH NOWYCH ORDYNATORÓW W SZPITALU DZ. JEZUS

W związku z przeniesieniem dr. Sławińskiego na emeryturę, podzielono II stułóżkowy oddział chirurgiczny na dwa oddziały. Ordynatorami nowego oddziału zostali mianowani: docent dr. Jerzy Rutkowski i dr. Jan Walc, którzy przeszli z konkursu, odbytego w lipcu 1934 r.

Zmarli

Ś. p. Stanisław Poradowski, inż., l. 59, w Chorzowie; ś. p. Konrad Gamper, inż., b. dyr. fabryki w Dąbrowie; ś. p. Antoni Czajkowski, inż., w Warszawie; ś. p. Zygmunt Wierzuchowski płk. w st. spocz., l. 64, w Warszawie; ś. p. Romana Teresa Lucas, emerytka, l. 80 w Warszawie.

Wygrane pocieszenia

po 50 zł.

[illegible]

32 96 706 89 844 932 71 125004 64
78 84 86 353 64 89 540 47 616 31 741
70 808 31 126021 71 201 31 41 44
81 383 425 520 55 88 645 62 89 742
818 936 127083 142 61 382 432 595
606 705 53 821 128191 267 302 516
681 71 59 68 838 95 65 129108 251
350 87 400 86 51 606 39 716 22 29 44
73 96 838 68 905 305 24 69 [illegible]
[illegible] 220 37 617 41 711 29 71 839 [illegible]
918 53 81 131012 50 84 151 226 95
411 24 88 501 11 94 638 751 863 901
18 50 132022 159 229 78 88 321 496
540 46 612 28 50 943 133089 108 29
66 207 84 322 24 426 55 610 98 723
824 26 53 925 45 134050 145 212 879
408 63 81 512 15 88 656 701 11 21
850 79 985 135092 129 74 224 67 87
316 19 61 413 582 677 880 922 136109
27 69 244 52 68 77 80 91 459 97 582

[illegible]

118 271 365 90 429 608 816 926 163123
35 60 246 349 505 50 714 92 953 54
163123 35 60 246 349 505 50 714 92
953 64 164001 29 59 136 47 58 234 53
389 414 36 42 57 58 73 615 28 796 843
48 74 927 32 165108 36 37 94 246 316
53 79 80 474 581 724 891 49 994 166040
85 318 41 36 426 27 54 518 46 51 57
62 659 66 81 843 933 167031 302 55
441 547 607 783 806 41 85 967 168033
37 74 108 571 736 86 828 169036 59 79
259 64 364 65 500 726 85 803 79 920
21 170006 66 70 106 23 228 54 55 324
27 78 89 410 53 516 602 730 45 84
805 965 171017 183 406 48 93 533 35
669 80 869 91 982 55 172027 60 92 101
37 229 35 342 48 91 419 84 87 98 533
50 670 96 704 9 57 95 804 44 902 48
57 59 91 173001 24 44 49 221 344 453

[illegible]

561 644 74 726 28 825 83 911 45.

Fałszernię jednozłotówek

wykryła policja warszawska

Władze policyjne zaobserwowały, iż od pewnego czasu w dni targowe w Warszawie puszczane są w obieg fałszywe jednozłotówki. Charakterystycznem było, że monety napływały nie do włościan, a przeciwnie były przywożone przez nich.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że monety fałszywe przywożone są z poza Warszawy. Policja po żmudnych dochodzeniach ujęła jednego z kolporterów fałszywych monet, Stanisława Drużyńskiego, mieszkańca wsi Wołoszewo, gm. Raciążek, pow. nieszawskiego. Drużyckiego osadzono w areszcie.

Poddany badaniom kolporter, zeznał, że monety otrzymuje od Andrzeja Ryndflajszera, mieszkańca tejże wsi. W zabudowaniach Ryndflajszera przeprowadzono szczegółową rewizję, która doprowadziła do wykrycia całkowicie urządzonej fabryki monet jednozłotowych. Fabryka mieściła się w piwnicy. Znaleziono tam formy, metal i większą ilość gotowych monet. Ryndflajszer fabrykowane monety układał w glinianych garnkach, zalewał śmietaną i wysyłał w takiem „opakowaniu" do swych stałych odbiorców.

Głównym odbiorcą Ryndflajszera był Marjan Burdacki, zamieszkały w Ciechocinku. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Burdackiego dała również pozytywne wyniki — znaleziono większą ilość fałszywych jednozłotówek. Ryndflajszer, gdy „pracował" w piwnicy, dla zamaskowania swego warsztatu pracy, kazał domownikom nakrywać wejście do piwnicy słomą. Fabrykanta i 2-ch kolporterów aresztowano i przewieziono do aresztu woj. Urzędu Śledczego w Warwszawie.

Aresztowanie sprawców nadużyć

przy robotach drogowych w Grodzisku Maz.

W związku z nadużyciami, wykrytemi przy kontroli kwitów na dostawę kamieni przy robotach drogowych w Grodzisku Maz. zostali aresztowani: Wincenty Wierzbowski — drogomistrz, Michał Kukasiewicz — płatnik zarządu drogowego, Piotr Osiadacz — dróżnik, Stanisław Libracki — właściciel kawiarni i dostawca kamieni, oraz Stefanja Jurowa, żona sekretarza gminy, która była pośredniczką między Librackim a resztą aresztowanych.

Na trop nadużyć wpadli inż. Spinek — kierownik pow. zarządu drogowego i Edward Radgowski — sekretarz Wydziału Powiatowego. Obaj złożyli o nadużyciach zameldowanie władzom policyjnym. Według wstępnych obliczeń, straty wynoszą około 16.000 zł. Straty te zostały zabezpieczone na osobistych majątkach aresztowanych, których w dniu wczorajszym przewieziono do Warszawy do dyspozycji prokuratora.

Dalsze badania ksiąg, kwitów i dokumentów kasowych w toku. Niewątpliwie szczegółowe zbadanie całej działalności sprawców nadużyć, pozwoli ustalić wysokość sumy, na jaką byłby narażony Powiatowy Wydział Drogowy w Grodzisku Mazowieckim.

Śmierć górnika

pod zwałami węgla

KATOWICE, 22.1. Wczoraj wieczorem w kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach oberwały się zwały węgla, zasypując rębacza Kuligę.

Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć na miejscu.

Książki nadesłane

Miesiąc Bł. Bronisławy, przez M. A. Norbertankę. Wydane z funduszu kanonizacyjnego. Książka ozdobiona barwnemi ilustracjami opisuje życie bł. Bronisławy.

Józef Bieniasz „W puszczy nad Sałaturkiem": nakładem Książnicy Polskiej „Leopolia". Przygody oswojonego niedźwiedzia, który uciekł do puszczy. Bogato ilustrowana i z umiłowaniem przyrody napisana książka.

ABC SPORTOWE

Tłoczyński wyeliminowany w Bremie

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Niemiec w hali, rozgrywanych w Bremie, Tłoczyński w spotkaniu z Francuzem Jamain przegrał po zaciętej walce 1:6, 6:2, 7:5. W ten sposób Tłoczyński został wyeliminowany od dalszych rozgrywek w grze pojedyńczej panów.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinału po zwycięstwie nad Gleerub (Danja) 6:3), 3:6 i 6:4. Pozatem w pół-finale znalazła się ex - Niemka, obecnie Dunka, Sperling Krahwinkel.

W grze mieszanej para polska Tłoczyński — Jędrzejowska wyeliminowała parę Dittman — Koschel 6:0 6:4.

Mecz kolarski na rolkach

Warszawa—Łódź

W Łodzi odbędzie się 9 lutego mecz kolarski na rolkach pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi.

Każda reprezentacja wystawi 8 kolarzy. W barwach stolicy startować będą m. in. Napierała, Michalak, Popończyk i Pusz.

Lekkoatleci nie ocknęli się jeszcze

z drzemki zimowej

W ośrodku wychowania fizycznego w Toruniu miało nastąpić w poniedziałek oficjalne otwarcie przedolimpijskiego obozu zamiataczy i skoczków. Tymczasem okazało się, że zgłoszeni zawodnicy nie przyjechali. Otwarcie obozu przełożono na wtorek i środę, oczekując na zawodników. Wobec tego jednak, że nasi ospali lekkoatleci znów się nie zjawili, organizatorzy odwołali obóz.

Lenistwo lekkoatletów przed olimpjadą nie wystawia im pochlebnego świadectwa.

Proces o karykaturę sen. Sieroszewskiego

w Sądzie Grodzkim

FOTOMONTAŻ W „PROSTO Z MOSTU"

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki Oddział XIII rozpatrywał jedną z najbardziej ciekawych i dotychczas przez polskie sądy nierozpatrywanych, skarg.

Na ławie oskarżonych zasiedli: redaktor naczelny tygodnika „Prosto z mostu", p. Stanisław Piasecki, i arch. Jan Poliński, których p. sen. Wacław Sieroszewski, prezes Polskiej Akademji Literatury, oskarżył o obrazę, jakiej się mieli dopuścić umieszczając w jednym z ostatnich numerów „Prosto z Mostu" fotomontaż przedstawiający p. sen. Sieroszewskiego przemawiającego na trybunie w mundurze oficera rosyjskiego. Pod fontomontażem widniał napis: „Senator Sieroszewski trzyma mowę o Berezie".

Zarówno fotomontaż, jak i artykuł zamieszczony w jednym z numerów grudniowych „Prosto z Mostu", okazały się w związku z znanem wystąpieniem sen. Sieroszewskiego w Senacie, w toku dyskusji nad nową ustawą amnestyjną.

Małą salkę Sądu Grodzkiego przy ul. Kruczej 10 po brzegi wypełniła publiczność. Nie starczyło miejsca dla wszystkich, którzy chcieli się przysłuchać procesowi.

Obronę obydwu oskarżonych, którzy stawili się osobiście na rozprawę, wnosi adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski. W imieniu p. Sieroszewskiego popierał skargę adw. Michał Skoczyński. Sen. Sieroszewski również przybył do sądu.

WNIOSKI OBRONY

Po rozpoczęciu sprawy przez p. sędziego Rudnickiego i sprawdzeniu personalji oskarżonych, adw. Hofmokl - Ostrowski zgłosił cztery, obszernie umotywowane, wnioski zmierzające bądź do umorzenia sprawy, bądź też przekazania jej do Sądu Okręgowego, celem wspólnego jej rozpatrzenia wraz z drugą sprawą, wytoczoną Senacie przez p. sen. Sieroszewskiego p. red. Piaseckiemu w związku z treścią artykułu krytykującego stanowisko zajęte w eSnacie przez p. sen. Sieroszewskiego, a wyznaczoną przez Sąd Okręgowy na dzień 5 lutego r. b.

Pierwszym wnioskiem obrońcy było umorzenie sprawy, spowodu braku cech przestępstwa.

W odpowiedzi zabrał głos adw. Skoczyński, którego zdaniem sprawa wobec jej rozpoczęcia nie mogła być już umorzona. Co do drugiej części przemówienia adw. Hofmokl- Ostrowskiego, to adw. Skoczyński nie udzielił konkretnej odpowiedzi, twierdząc, że przepisy obowiązujące w Sądzie Grodzkim nie uzasadniają potrzeby szerszego aktu oskarżenia.

Adw. Hofmokl - Ostrowski: — Co do formalnej strony poruszanej przez mojego przeciwnika, to wstrzymuję się od szerszego motywowania mojego stanowiska, gdyż przepisy w tej mierze są aż nazbyt jasne. Natomiast dlatego pytałem, czem p. senator uczuł się dotknięty, gdyż w najgorszym wypadku mógłbym się dopatrzeć w fotomontażu cech zniesławienia, a w żadnym wypadku cech obrazy.

KARYKATURY INNYCH PISM

W dalszym ciągu, uzasadniając zgłoszony wniosek adw. Hofmokl - Ostrowski składa szereg wycinków z najrozmaitszych pism satyrycznych.

— Jak Wysoki Sąd zechce stwierdzić, karykatury umieszczane w nich są bardzo złośliwe. A nikomu do głowy nie przyszło, by pociągać kogokolwiek do odpowiedzialności karnej za ich umieszczenie.

Oprócz kilku egzemplarzy angielskiego pisma satyrystycznego „Punch", adw. Hofmokl - Ostrowski złożył kilkanaście karykatur drukowanych w „Cyruliku Warszawskim", przedstawiających: b. premjera Bartla „nabitego w butelkę", b. premjera Sławka jako listonosza i „Mädchen für alles" b. premjera francuskiego Brianda, jako „danie chateau Briand", Boyą jako węża boa - dusiciela i t. p.

— Składam to wszystko poto, by Wysoki Sąd mógł stwierdzić, że karykaturą, nawet z najbardziej złośliwą inwektywą, nie stanowi nigdzie, w żadnem państwie cech przestępstwa.

Następnie adw. Ostrowski uzasadniał wniosek w przedmiocie przekazania Sądowi Okręgowemu niniejszej sprawy do łącznego rozpatrzenia ze sprawą na dzień 5 lutego, uzasadniając go odpowiedniemi przepisami prawa, oraz tem, że karykaturą czy fotomontaż są ściśle związane z wspomnianym artykułem.

Ostatnim wreszcie wnioskiem było powołanie biegłych, którzyby stwierdzili, że karykaturą nikt nie może być dotknięty, a następnie wyjaśnili cechy i cele fotomontażu.

INTENCJE OSKARŻONYCH

Skolei red. Piasecki wyjaśnił Sądowi intencje, które nim kierowały przy zamieszczaniu fotomontażu w „Prosto z mostu". Po omówieniu zasadniczych cech fotomontażu i jego celów, p. red. Piasecki podkreślił, że przyłącza się do wywodów swego obrońcy.

— Przez odroczenie sprawy i przeniesienie jej do Sądu Okręgowego nie chcę uchylić się bynajmniej od wymiaru sprawiedliwości. Chcę tylko, by sprawa niniejsza była przeprowadzona w takich warunkach, któreby mi umożliwiły przedstawienie zarówno tych wszystkich materjałów, jakie w związku z osobą p. sen. Sieroszewskiego posiadam, jak również szczegółowe przedstawienie wszystkich intencyj, jakie mną kierowały.

Pełnomocnik p. Sieroszewskiego wypowiedział się przeciwko wszystkim zgłoszonym przez obronę wnioskom, domagając się rozpatrzenia sprawy przez Sąd Grodzki. Należy nadmienić, że gdyby sąd zdecydował się zmienić kwalifikację prawną czynu zarzuconego oskarżonym z obrazy na zniesławienie, to wówczas oskarżeni mogliby przeprowadzać tak zwany dowód prawdy.

Sąd udał się na naradę i o godz. 16.30 ogłosił decyzję odrzucającą wszystkie wnioski obrony, z wyjątkiem załączenia do akt sprawy złożonych karykatur.

Skolei obrona postawiła wniosek o powołanie na świadków Andrzeja Struga, Jana Nepomucena Millera i Adolfa Nowaczyńskiego, którzy wypowiadali w swych pismach podobne opinje o sen, Sieroszewskim, jak red. Piasecki. Wniosek ten Sąd odrzucił.

WYJAŚNIENIA RED. PIASECKIEGO

Skolei złożył red. Piasecki obszerne wyjaśnienia, przedstawiając pokrótce życiorys Wacława Sieroszewskiego. W życiorysie tym uderzają oskarżonego przytoczone przez niego momenty, w których Sieroszewski, skazywany kilkakrotnie na różne kary, powielokroć korzystał z amnestji i i pomocy niektórych Rosjan, jak n. p. generała rosyjskiego Ulricha, który go uchronił od kary śmierci i senatora Siemionowa, który mu pomógł w zwolnieniu z zesłania. Gdy obecnie sprawa amnestji znalazła się w Senacie Rzeczypospolitej i sen. Sieroszewski miał możność wypowiedzenia się za ulżeniem doli skazańców, nie uczynił tego, a przeciwnie wypowiedział się za utrzymaniem Berezy. Te motywy skłoniły „Prosto z Mostu" do zaatakowania sen. Sieroszewskiego.

MOWA ADW. HOFMOKL - OSTROWSKIEGO

Następnie przemawiali pełnomocnik prywatnego oskarżyciela i obrońca adw. Hofmokl - Ostrowski,, który wygłosił dłuższe przemówienie. Adw. Hofmokl-Ostrowski wywodził, że wystąpienie „Prosto z mostu" przeciw sen. Sieroszewskiemu łączy się ściśle z jego mową senacką i tą mową zostało wywołane. Sen. Sieroszewski ma wielkie zasługi dla Polski, których należy mu zazdrościć, ma również wielkie stanowiska, których mu zazdrościć nie trzeba, ale tem mniej można zrozumieć jego mowę senacką. Atak na sen. Sieroszewskiego jest tem spowodowany. Jest to jednak tylko atak, a nie obelga. Karykatura nigdy cech obelgi nie zawierą. Jeden z pisarzy francuskich mówiąc o karykaturze wyraża się „To jest zadobra dziewczyna, żeby się na nią gniewać". Adw. Hofmokl - Ostrowski wnosi o uniewinnienie oskarżonych

Wyrok będzie ogłoszony w piątek.

Sprostowanie

W związku z zamieszczonym w Nr. 346 czasopisma „ABC-Nowiny Codzienne" z dnia 5 grudnia 1935 r. notatką p. t. „Komu się udziela ulg w opłatach akademickich" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostosowania":

Nieprawdą jest, że „w akademji stomatologicznej żydzi otrzymali 80 procent rozdanych pożyczek', natomiast prawdą jest, że w bieżącym roku akademickim przyznano dotąd pożyczkę tylko jednej Polce i jednemu Ukraińcowi.

Za komisarza rządu
Wysokiński

Zabawa za 10 miljonów funtów

Prawdziwa bajka z „Tysiąca i jednej nocy"

Jakżesz dalekie od smutnej szarzyzny dnia codziennego są historje, które dzieją się w odległem państwie króla Nizama, wschodniego władcy, który panuje nad posiadłościami, obejmującemi terytorjum dwa i pół raza większe niż Polska. Posiadłości jego leżą w Indjach i pozostają pod wysokim protektoratem Anglji, a ludność kraju sięga liczby 15 miljonów.

NAJBOGATSZY KSIĄŻĘ

Władca, którego pełne imię brzmi: Nizam Mir Osman Ali Khan Bahadur, ubiera się po europejsku i tylko wspaniały turban spięty brylantową broszą, rzucającą niezwykłe ognie, znamionuje jego wschodnie pochodzenie.

Mizam Mir Osman jest najbogatszym księciem na świecie i posiada skarby tak nieprzeliczone, że jeszcze do niedawna nie zdawał sobie sprawy z tego, ile właściwie posiada dóbr doczesnych. O niesłychanych tych skarbach krążyły tylko legendy i baśnie, aż wreszcie obecny władca, który zresztą tę bajeczną fortunę otrzymał w spadku po swoich przodkach, postanowił się dowiedzieć, co właściwie posiada.

MOŻNA ŻYĆ Z PROCENTÓW

Obliczenie dóbr księcia Nizamu nie było zbyt łatwe. W skarbcach znajdują się nieprawdopodobne wprost ilości złotego kruszcu i bezcennych kamieni. Jak dotychczas wszyscy władcy państwa czerpali ze skarbca lekkomyślnie i rozrzutnie, rozdając naokół niewiarogodnie cenne podarki i nie troszcząc się czy w skarbcu ubywa czy też przybywa złota. Ale jak się okazało, jest go jeszcze tyle, że i tak Nizam jest bogatszy, niż całe Imperjum Brytyjskie, któremu podlega. Jego państwo jest zresztą cudownym krajem, w którym poddanym powodzi się też nieźle. Oczywiście nie wszystkim. Są i tacy, którzy w pocie czoła muszą zarabiać na kawałek chleba; ale wyższe sfery żyją nadwyraz dostatnio.

Najlepszym przykładem jest fakt, że do niedawna jeszcze wszyscy ci obywatele nie mieli pojęcia nawet, że posiadając tak olbrzymie majątki, mogą wprost po królewsku żyć tylko z samych sum procentowych od swoich kapitałów. Nie wiedział też o tem również i sam Nizam. Dopiero niedawno wpadł na pomysł sprowadzenia do kraju pewnego finansisty angielskiego, który z wielkim coprawda trudem, olśniony zresztą bogactwem, zdołał sporządzić w przybliżeniu inwentarz tego wszystkiego, co Nizam posiada i objaśnił go, że przecież sumy te mogą wspaniale procentować.

Oświadczenie takie zdumiało egzotycznego władcę, i jak wieść niesie, finansistę hojnie wynagrodził.

RAJSKI OGRÓD

Można sobie wyobrazić, w jak wspaniałych warunkach żyje i mieszka Nizam. Posiada więc niezliczoną ilość rezydencyj i pałaców, wzniesionych z bezcennego wprost marmuru, olśniewających bogactwem wschodniej architektury. Wewnątrz olśniewają wzrok ornamenty i posągi, wykonane ze złota i srebra oraz z kości słoniowej. Ściany zawieszone są mieniącemi się jak tęcza, lekkiemi jak westchnienie zakochanej kobiety, tkaninami chińskiemi. Na posadzkach układanych z bezcennej mozaiki, porozrzucane są skóry zwierzęce i bajecznie wartościowe dywany perskie i hinduskie.

Najwspanialszą jednak ze wszystkich rezydencyj jest pałac, który ongiś jeden z przodków Nizama wzniósł dla swojej ukochanej faworyty, imieniem Bhagmati. Pałac ten słynie z tego, że rozlega się w nim stale melodyjny, cichy szelest tysiąca fontann, znajdujących się wewnątrz pałacu, oraz w otaczającym go ogrodzie.

I dziś w pięknym zjawiskowym pałacu też żyją najpiękniejsze kobiety świata, przeważnie córy wschodu, których zadaniem jest być ozdobą i radością władcy. Istoty te pędzą żywot w niesłychanym przepychu i niema rzeczy, którejby nie mogły otrzymać. Całe dnie upływają im na przechadzkach w ogrodzie, na muzyce, oraz na poświęcaniu się sprawom toalet, które sprowadzane są z Paryża i Londynu, albowiem kobiety wschodu marzą często o tem, aby nosić takie same kreacje, jak ich białe siostry z zachodu.

NIEZWYKŁY JUBILEUSZ

Otóż za parę miesięcy władca Nizam obchodzić będzie 25-letni jubileusz swojego panowania. Przewidziane więc są niezwykłe uroczystości, których bogactwo i przepych przekroczy wszystko co dotychczas ludzie widzieli. Przedewszystkiem więc odbędzie się wielka rewja wojskowa, w której przedefiluje 500 słoni, przybranych w ozdoby z cennych kruszców. Przewidziane jest urządzenie uczt dla ludności, iluminacje świetlne, szereg niezrównanych przyjęć na dworze samego władcy, a na wszystko to Nizam wyasygnował ni mniej ni więcej tylko około 10 miljonów funtów szterlingów.

Trzeba dodać, że na uroczystości jubileuszowe zjedzie mnóstwo gości, zaproszonych przez Nizama, a ponieważ Nizam, jako amfitrion, ma zwyczaj obdarzania swoich gości cennemi podarkami, więc należy przypuszczać, że pochłoną one drugą taką samą sumę. Będzie to prawdziwa bajka z tysiąca i jednej nocy, gdzie wszystko będzie się skrzyć od złota i drogich kamieni.

„Sport myślowy"

czyli amerykańska próba inteligencji

Jak wiadomo, Amerykanie są twórcami tak zwanych krzyżówek i „sport myślowy", jak nazywają za oceanem rozwiązywanie zagadek, jest ich ulubionem zajęciem. W Ameryce istnieje wiele klubów szaradzistów, a największy z nich nosi nazwę „National Puzziers League".

Każdy członek tego klubu obowiązany jest rozwiązać przedłożone przez zarząd zagadki i zbierać wszystkie oryginalniejsze probiemy szaradowe. Oprócz tego mierzony jest dokładnie czas, jaki zużytkowują poszczególni członkowie do rozwiązywania danej zagadki.

Poniżej drukujemy jedną z ostatnich zagadek tego klubu, która rzeczywiście wykazuje wysoki poziom kompozycji. A więc uwaga: Marja i Anna: Marja ma tyle lat, ile miała Anna w czasie gdy Marja miała pół tej ilości lat co Anna mieć będzie, gdy będzie trzy razy starsza od Marji. Ile lat ma obecnie każda z nich?

Ponieważ mamy litość nad naszymi czytelnikami, podajemy odrazu rozwiązanie tej pasjonującej zagadki. Marja liczy 27 i pół wiosen, a jej siostra Anna 16 i pół. Światowy rekord rozwiązania tej zagadki wynosi cztery minuty!

Wrzące jezioro wśród lodów

ogrzewane przez ogień wulkanu

Na mapie Islandji znajduje się ciemnym punktem oznaczony wulkan Hekla. Jest to najdziwniejsze zjawisko na świecie, odkryte zresztą przez słynnego uczonego i podróżnika Thoroddsen'a. Niezbyt dawno udała się w tamtym kierunku ekspedycja, która za cel wyprawy obrała sobie ów słynny wulkan.

Nie była to wyprawa łatwa, gdyż członkowie wyprawy z trudem posuwali się po lodowej płaszczyźnie, otaczającej płonącą górę. W dodatku przez parę godzin padał śnieg olbrzymiemi płatami, tak, że zdawało się, że zagubią się w tem morzu padających puchów śnieżnych. Wreszcie śnieg powoli przestał padać, a w powietrzu dała się czuć woń siarki. Przynosił ją ciepły wiew wiatru od strony wulkanu. Było to niesamowite i dziwaczne zjawisko, ten piekielny ciepły zapach siarki wśród zamarłej lodowej pustyni.

Wyprawa trwała dość długo i, wbrew obliczeniom, członkowie ekspedycji nie dotarli do wulkanu tak szybko, jak przypuszczali. Wobec czego zmuszeni byli nocować w odległości kilkudziesięciu kilometrów od płonącej wśród lodów góry. Wobec tego rozbili namioty i jasna, polarna noc rozwiesiła nad nimi swą zasłonę.

Zdaleka, wśród białej płaszczyzny lodów, widać było ciemny krąg jeziora, pośrodku którego wznosi się wulkan. Z płonącego wierzchołka sypały się iskry i buchały płomienie. Widok był wspaniały, groźny i jedyny w swoim rodzaju, i stanowił najwierniejszą może ilustrację do pieśni Dantego o piekle. Ta dekoracja, architektura gór lodowych i niezwykłe oświetlenie, stanowiły coś, czego się nigdy nie zapomina, jak stwierdzili członkowie wyprawy.

Wreszcie o świcie ekspedycja ruszyła dalej i po trudach dotarła wreszcie do jeziora oblewającego wulkan. Jak się okazało, zbocza góry wulkanicznej są z bazaltu, a co najdziwniejsze, to to, że jezioro, otaczające na szerokości 20 m. wulkan, posiada wodę tak gorącą, że trudno było myśleć o przeprawieniu się przez nią w składakach. To wrzące jezioro pośród lodów, posiada wodę ogrzewaną przez ogień wulkanu. Nad brzegiem jeziora temperatura jest tak ciepła, że członkowie ekspedycji odziani tak, jak zwykle wybiera się na wyprawę polarną, pocą się z gorąca i zrzucają futra. Pozatem wszystkie przedmioty szklane i metalowe pokrywają się parą kroplistą, powstającą wskutek parowania gorącej wody jeziora.

Wobec niemożliwości dotarcia do wierzchołka wulkanu, ekspedycja zadowolniła się dokonaniem szeregu zdjęć i sfilmowaniem tego niezwykłego, fenomenalnego zjawiska natury. Być może, że następna ekspedycja zaopatrzona już w jakieś nowe zdobycze techniki, które pozwoliłyby przepłynąć gorące jezioro, będzie mogła zbadać zazdrośnie strzeżoną tajemnicę wulkanu Hekla.

Tanki ziejące ogniem

będą miały zastosowanie również podczas pokoju

Jak donosi amerykańskie pismo „Science and Mechanics", wynaleziony został ostatnio nowy typ tanków, które podczas posuwania się naprzód rozpryskują naokoło płonący płyn. Jest to przeważnie nafta, benzyna lub oliwa zapalona. Jej płonące krople rozpryskiwane w promieniu 50 m. sieją zniszczenie zapalając wszystko, co tylko może ulec zniszczeniu przez ogień.

Wewnątrz tanku znajduje się urządzenie, które pozwala mechanikowi prowadzącemu wóz na regulowanie promienia zasięgu płonącego płynu. Podobno zresztą robione już są doświadczenia, aby zasięg ten dochodził do 100 m.

Wóz taki opancerzony, jadący w dość szybkiem tempie, wśród fontanny ognistych kropli, wygląda naprawdę przerażająco i przypomina jakieś zjawisko opisywane w księgach Apokalipsy. Nie jest jednak tak groźny, jakby się zdawało. Płonące krople nie są groźne dla ludzi w azbestowych ubraniach, a wszelkie terytorja wojenne i tak są przecież zawsze narażone na spalenie już choćby od padających pocisków armatnich.

Można więc śmiało powiedzieć, że tego rodzaju tanki obliczone są raczej na psychologję przeciwnika, niż jako istotne narzędzi walki linjowej. Toteż, jak utrzymuje autor artykułu, zastosowanie ich będzie możliwe przedewszystkiem tam, gdzie będzie chodziło o przestraszenie nieprzyjaciela, to znaczy nieprzyjaciela, który będzie na tyle naiwny i tak mało oswojony z wynalazkami sztuki wojennej, że przelęknie się podobnego widoku.

Pozatem tanki to mają mieć swoje zastosowanie i w czasie pokoju. Przewidziane jest, że będą oddawały wielkie przysługi przy budowie dróg poprzez dżunglę. Posuwający się wóz ułatwi pracę wypalając całą wstęgę drogi poprzez dziewiczy las, a wtedy dopiero przystąpią do pracy ludzie i zbudują białą, gładką szosę, po której mknąć będą szybkie auta białych ludzi.

HUMOR

MOŻNA I TAK

— Przyszyłaś mi guzik, kochanie?

— Nie. Nie znalazłam go. Ale zato zaszyłam dziurkę.

(Le Rire).

Morze to potęga Polski

Zygmunt Jurkowski 45)

Księżycowe interesy

Powieść

— Pawełku — wyrzekła cicho i wtuliła twarz w jego ramię, jakgdyby wstydząc się swej mizerności.

Tym ruchem bezbronnym i ufnym, wyraziła całą swą skargę na nieludzkie traktowanie, jakiego doznała. Paweł otoczył ręką plecy pani Urszuli, skulone niby z bojaźni przed nowemi razami, zbliska wpatrzył się w skroń, na której znaczyła się drobna żyłeczka. Nie odzywał się nic. Poklepywał ją tylko po ramieniu, jakgdyby chcąc uspokoić po płaczu i sam czuł, że napływają mu łzy, bowiem mała żyłeczka zaczęła mu się dwoić w oczach.

— Bardzo się nacierpiałaś? — przemówił, wycierając oczy rękawem.

— O, bardzo, a ty, Pawełku? — spytała podnosząc głowę.

— Nie więcej, niż ty, kochanie, napewno nie więcej.

— Ale już przeszło wszystko, i myślę, że się nie powtórzy — powiedziała głosem wstępującej otuchy i podniósłszy nie niego oko, które patrzyło już nieco weselej, dodała — ale już odtąd będziemy razem.

— Tak, kochanie, razem — zapewnił Paweł niezbicie.

I odtąd zamieszkali razem. Paweł nie miał wielkiego kłopotu z przeprowadzką na ulicę S., gdyż mebli miał bardzo niewiele, zresztą sprawą transportu zajął się Franio. Cośniecoś zginęło przy tej okazji, ale trudno było podejrzewać Frania, widząc jego gorliwość w segregowaniu drobiazgów i owijaniu ich w papier. Dość na tem, że meble zostały przetransportowane i ustawione w jednym z pokojów. Dziwne tylko, że w przeprowadzce nie pomagała uczynna Małgosia, która obiecywała spoczątku, że przyjdzie uporządkować wszystko i przygotować do drogi, a potem nie przyszła wcale. Był to bodaj pierwszy zawód, jakiego Paweł doznał ze strony Małgosi. Gdy już meble przyzwyczaiły się do nowego mieszkania i robiły takie wrażenie, jakby w niem stały oddawna, Paweł nie mógł się jeszcze przyzwyczaić i jako sublokator pani Urszuli, czuł się niewyraźnie. Gwałtowny zwrot, który wytrącił go z dotychczasowej samotności i postawił w roli opiekuna i żywiciela, słowem pana domu, był dla niego zagadką, w której rozwiązywaniu nie miał żadnych doświadczeń. Kiedy po pierwszej nocy, spędzonej w nowym lokalu, obudził się i leżał nie otwierając oczu, w pierwszej chwili zdawało mu się, że jest na dawnem mieszkaniu. Zegar, który wykukał nad głową godzinę, utwierdził go jeszcze w tem mniemaniu. Zanim otworzył oczy i zobaczył fioletową tapetę w złote gwiazdeczki, której widok natychmiast wyprowadził go z błędu, rozpamiętywał przez chwilę sen, który mu się przyśnił tej nocy. Był dziwaczny, jak wszystkie sny prawie, a nawet idjotyczny. Śnił mu się Załkin, ściślej mówiąc nie Załkin, tylko jakaś postać niepodobna do niego, o której Paweł wiedział, że przedstawia Załkina. Figura miała długą, rudą brodę i bose stopy, a posuwała się w podskokach, jakgdyby miała przetrąconą nogę i kulała. W tej niezwykłej postaci Załkin zbliżył się do Pawał i wyciągnął do niego rękę, jakgdyby prosząc o jałmużnę, zdjął przytem jakiś podziurawiony kapelusz, kłaniał się i uśmiechał się jakimś żebraczym, pokornym uśmiechem. Paweł zorjentował się gdzie jest i zaczął się ubierać. Natychmiast zapomniał o tej bzdurze. Kiedyś, później znacznie, przypomniał sobie o tym śnie i wtedy stanął mu przed oczami z dziwną wyrazistością. W mieszkaniu tem po nocach czaiły się zapewne i błąkały emanacje Załkina, panią Urszulę bowiem nawiedzały również przestrachy, związane z jego osobą. Pokój Pawła sąsiadował z jej pokojem przez drzwi, które z obawy zostawiała na noc otwarte. Często słyszał jak rzucała się w łóżku i mamrotała przez sen, a pewnej nocy doleciało go wyraźnie wołanie z ciemności: — Saja... Sajuszka... — Zaniepokojony wszedł do jej pokoju i nadsłuchiwał w ciszy, ale wołanie się nie powtórzyło. Tryb życia, jaki zaczął Paweł z chwilą zdjęcia bandaży, wiązał się ściśle z zajęciem, które obmyślił dla niego Dziubiel. Wstając bardzo wcześnie, zostawiał panią Urszulę śpiącą głębokim snem i zjadłszy naprędce śniadanie, które mu przynosiła Marysia, wybiegał na miasto. Praca polegała na zdobywaniu ogłoszeń do miesięcznika „Bobo", a raczej na usiłowaniach w tym kierunku, gdyż okazało się, że nie jest to rzeczą łatwą. Ubrany jak mógł najstaranniej, wkraczał z teczką pod pachą do kosmetycznej firmy, którą sobie upatrzył poprzednio i prosił o możność porozmawiania z szefem propagandy. Rzadko udzielano mu tej możności, gdy jednak znudzony szef okazał mu tę łaskę, rozpoczynała się między niemi gra, zbliżona do wstępnych zabiegów miłosnych. Paweł brał na siebie rolę przebiegłego samca, o szef przeobrażał się w upartą samicę. Obaj chcieli jednego: Paweł chciał zdobyć ogłoszenie — szef chciał je zamieścić, pomimo to zapasy musiały się odbyć i Paweł zaczynał od ukrywania istotnych celów wizyty. Jest to bowiem jedną z zasad akwizycji. Postawienie sprawy wyraźnie, gubi ją na wstępie, szef marszczy się, prycha jak kotka i oświadcza, że ma zwężony budżet, że ogłoszenia nie da i wogóle nie rozmawia z akwizotorami. Z początku Paweł nie orjentował się w ustalonych prawidłach gry i często wyrzucano go za drzwi. Sczasem nauczył się wielu sposobów, które przystosowywał umiejętnie do okoliczności. Przedewszystkiem dowiedział się, że szefowie propagandy nie lubią mówić o ogłoszeniach. Chcąc sprowadzić rozmowę do tego tematu, należy zmierzać do niego okólnemi drogami, udając obojętność i zagadywać szefa czem innem, a nawet pokazywać mu obrazki, jak małemu dziecku. Obrazki te Paweł wypożyczał od rysowników; wyobrażały one wykwintne panie z flakonami perfum, lub też pudełeczkami pudru, trzymanemi w podłużnych palcach, małe dzieci, którym mamusie zasypywały pudrem ciasne miejsca na ciałkach, albo karmiły mączkami i panów, których spodnie miały nieskazitelnie zaprasowane kanty, a buty lśniące, aerodynamiczne karoserje. Szef zaciekawiał się obrazkami, a wtedy Paweł szeptał mu kuszące słówka. — O, proszę, ta niewinna twarzyczka doskonale pasuje do pańskich wyrobów, w górze da się napis: „Chcesz być czystą jak lilja, używaj tylko „Mydła z Pistoletem". Szef zastanawiał się, gładził podbródek i patrząc na rysunek, przechylał głowę to w prawo, to w lewo. I wreszcie wyznaczał Pawłowi randkę na dzień następny. Paweł zjawiał się znowu i flirt ciągnął się dalej. Kończyło się zwykle tem, że znudzony tem wszystkiem szef, ziewał przeciągle i powtarzał to samo, co mówił na początku: że ma zwężony budżet, że nie daje ogłoszeń i wogóle nie chce gadać.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Pietrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA